NUMER 191.

DZIENNIK POWSZECHNY

12/24 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Poniedziałek, 24 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika, Najmiłościwiej rozkazać raczył: Salomonie Wyrwicz, wdowie po niegdy Nadzorcy Szpitala św. Rocha w Warszawie, Władysławie Wyrwicz, który w ciągu 24 letniej służby, odznaczał się zawsze szczególną gorliwością i nieskazitelnością, przyczyniwszy się znacznie do doprowadzenia pomienionego Szpitala do wzorowego stanu, w końcu zaś służby i z jej powodu uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie skutkiem której przedwcześnie życie zakończył, — uiszczać od d. 19 (31) Lipca r. b., obok przypadającej wdowie tej z prawa, pensji emerytalnej po rs. 60 rocznie, pensję dodatkową w takiejże ilości, to jest po rs. 60 na rok, do śmierci lub wejścia w nowe związki małżeńskie.

Z Petersburga, 17 Sierpnia.

Ich Cesarskie Moście przybyły szczęśliwie do Włodzimierza w sobotę, dnia 3go sierpnia (v. s.), o godzinie 9 ½ wieczorem. Po wysłuchaniu nabożeństwa w cerkwi św. Uspokoicielek, koło kolei żelaznej, Ich Cesarskie Moście raczyły ruszyć w dalszą drogę.

Najpoddańniejsze pisma.

Od czasowo obowiązanych włościan, z 21 włości,[1] włodzimierskiego powiatu w gubernji wołyńskiej.

„Najdostojniejszy Monarcho!

Ustne podania ojców naszych bezustannie wznawiają w naszej pamięci żywe wspomnienie o tych klęskach i prześladowaniach, jakie cierpiał rodzimy tu lud rosyjski za czasów polskiego panowania. I po przyłączeniu tej starożytnej rosyjskiej prowincji do rodzinnej dla nas Rosji, pozostali tu obywatele polacy, przybysze, nie przestali używać gwałtu w prześladowaniu naszej wiary i narodowości. I tylko w rządzie przodków Twoich i Twoim, Najjaśniejszy Panie, znajdowaliśmy obronę od tych nieprzyjaznych prześladowań. Pamięć o tem zachowaliśmy i my sami.

Najmiłościwszy Panie!

Oswobodziłeś nas od poddańczej zależności i tem odjąłeś polakom wszelką poprzednią możność prześladowania tutaj nas, rodzinnych mieszkańców, naszej wiary prawosławnej i naszej narodowości rosyjskiej i zaczęliśmy zaledwie korzystać z owoców nadanej nam wolności, kiedy zbuntowani teraz polacy, w celu przywrócenia poprzedniej przewagi a zarazem i osobistego prześladowania nas, naszej prawosławnej wiary i narodowości, nie dają nam korzystać w pokoju z tej wolności.

My, rodzimi mieszkańcy tutejszego kraju rosyjskiego, czasowo-obowiązani włościanie powiatu włodzimiersko-wołyńskiego, w zupełności uczuwamy dobrodziejstwa i szczęście, jakie zlałeś na nas i na cały lud rosyjski, Ty, nasz Panie, i uważamy za święty obowiązek wyrazić nasze wiernopoddańcze ku Tobie uczucia, i gotowość poświęcenia życia i całego mienia naszego na obronę kraju rosyjskiego od nieprzyjacielskich polskich zamiarów. Rozkaż tylko, Najjaśniejszy Panie, a wszyscy powstaniemy na obronę od wrogów starożytnego naszego rosyjskiego kraju, naszej wiary prawosławnej i przyrodzonych praw naszych rosyjskich Monarchów. Bezustannie modlimy się za zdrowie i długie lata dla Ciebie Monarcho-Oswobodzicielu i całego Twego Najdostojniejszego Domu."

(Następują podpisy).

[1]) mikuliczskiej, soleckiej, chorońskiej, zarieczańskiej chotiaczewskiej, taryczańskiej, perewalskiej, gorochowskiej, chołoniewskiej, skobieleckiej, koniuchskiej, brańskiej, kniażewskiej, lemieszewskiej, grybowickiej, suchodolskiej, pomorowskiej, werbskiej, zabołotskiej, kisielińskiej i nowodworskiej.

Oprócz tego Jego Cesarskiej Mości przedstawione były najpoddańniejsze pisma: od gmin miejskich: kamyszyńskiej, caricyńskiej, solikamskiej, czerdyńskiej, chwałyńskiej, bobrynieckiej, zołotonoszskiej, tarskiej i berezowskiej, wszystkich stanów; od włościan rządowych z włości: bogorodzkiej, spasskiej, semiłużnej, nikołajewskiej, nielubimskiej i iszymskiej w okręgu tomskim; od inorodnych tatarów z urzędów: czatskiego, chusztińskiego, teleuckiego, kazańskiego i bucharskiego i kozaków ze stanic tegoż okręgu; od mieszkańców wsi Miedwiedia i stacji Szymska w gub. nowogrodzkiej; od ludzi dworskich czasowo przypisanych do wsi Bogdanówki w pow. samarskim; od małakanów woskreśników, mieszkańców m. Saratowa, osady Dubowski i wsi Priszyba w pow. carewskim; od starowierców przyjmujących duchowieństwo mieszkańców Błagowieszczeńskiego zakładu górniczego pp. Daszkowych w pow. ufimskim, w gub. orenburgskiej od włościan z włości: tarbagatajskiej, kunalejskiej, muchorszybirskiej i urłukskiej w obwodzie zabajkalskim; od starowierców pomorskiego zboru mieszkających w Moskwie i jej okolicach; od czasowo-obowiązanych włościan Jakuba Markowa i jego synów Jana i Sawelja Jakubowiczów z wsi Czernowskiej, włości szyrajewskiej w pow. sudogodzkim w gub. włodzimirskiej; od włościan rządowych Siemiona Maksimowa z wsi Bolszych-Koszelej w pow. cywilskim w gub. kazańskiej i w gub. smoleńskiej z włości miasojedzkiej w pow. wiaziemskim, z włości piskowskiej w pow. syczewskim, z włości gorenowskiej w pow. rosławlskim, z włości: michajłowskiej, lipickiej i karytowskiej w pow. gżatskim, z włości baskakowskiej w pow. syczewskim, z włości: woskreseńskiej, moczałowskiej i oddzielnej gminy ruposowskiej w pow. juchnowskim; od włościan właścicieli i czasowo - obowiązanych z gubernij:

1) *Wileńskiej*, z włości wawiorskiej w pow. lidzkim.

2) *Włodzimierskiej*, z włości: kowarczyńskiej, mytyszczewskiej, rumiancewskiej, staryńskiej, nielszynskiej, sachtyszskiej, karyńskiej, pietrowogorodiszczeńskiej i morozowskiej w pow. suzdalskim; z włości: kartmazowskiej, milnowskiej, spasskiej, kondrjajewskiej, likińskiej, juromskiej, zamariczeńskiej i moszeńskiej w pow. sudogodzkim.

3) *Wołogodzkiej*, z włości: nieswojskiej, chrienowskiej, popadijńskiej, łosztewskiej, woroncowskiej, bratkowskiej, marijńskiej, syczewskiej, wiepriwskiej i friazinowskiej w pow. wołogodzkim.

4) *Kałużskiej*, z włości kumowskiej i tyrnowskiej w pow. pieremyszlskim; z włości semirewskiej i gribowskiej w pow. żyzdryńskim; z włości: milatyńskiej, spasso-kobylskiej, nowosielskiej i zamoszskiej w pow. mosalskim; z włości: szczełkanowskiej, podkopajewskiej, utieszeńskiej i beklemiszewskiej w pow. mieszczowskim; z włości: czubarowskiej, krywskiej i kuryłowskiej w pow. borowskim; z włości ferzikowskiej i sugonowskiej w pow. kałużskim.

5) *Kurskiej*, z włości obuchowskiej, 3go okręgu do spraw polubownych włościańskich w pow. starooskolskim.

6) *Mohilewskiej*, z włości pieczersko - budjańskiej w pow. mścisławskim.

7) *Moskiewskiej*, z włości tabułowskiej w pow. podolskim.

8) *Nowogrodzkiej*, z włości; kuzmińskiej, naliuczskiej, borkowskiej i nawelskiej w pow. starorusskim.

9) *Połtawskiej*, z włości: pirjatyńskiej, wielikokruczańskiej i kułażyńskiej, w pow. pirjatyńskim; z włości: charkowickiej, sarkiej, łuczańskiej, pogarszczyńskiej, pietrowskiej i andrejewskiej w pow. hadziackim; z włości: kanewszczyńskiej, glinickiej, zgurowskiej, orżyckiej, pogrebskiej, nikołajewskiej, radowskiej i turowskiej w pow. pryłukskim.

10) *Riazańskiej*, z włości archangielskiej w pow. skopińskim; z włości czernobajewskiej w pow. prońskim; z włości: dołginińskiej, retkińskiej, czyczkińskiej, astromińskiej i matczyńskiej w powiecie riazańskim; z włości: sołowskiej w pów. ranenburgskim; z włości gawryńskiej i konstantynowskiej w pow. kasimowskim.

11) *Samarskiej*, z włości bogdanowskiej w pow. samarskim.

12) *St. Petersburgskiej*, z włości turskiej i zapolskiej w pow. ługskim.

13) *Saratowskiej*, z włości biekowskiej, naryszkińskiej i chowańskiej, w pow. serdobskim.

14) *Twerskiej*, z włości jakowlewskiej, i z wsi Zacharowki, w pow. bieżeckim.

15) *Tulskiej*, z włości michajłowskiej, sudbiszczeńskiej i troickiej, w pow. nowosilskim; z włości teplińskiej i paszutinskiej, w pow. czernskim.

16) *Charkowskiej*, z wszystkich włości w pow. sumskim.

17) *Chersonskiej*, z 42-ej włości władzimirowskiej, w pow. bobrynieckim.

18) *Czernichowskiej*, z włości starobasańskiej, w pow. kozieleckim.

19) *Jarosławskiej*, z 3-go oddziału do spraw polubownych, z włości jurjewskiej, płatunowskiej i woskreseńskiej, w pow. miszkińskim; z 1-go oddziału do spraw polubownych, z włości jakimowskiej, w pow. ugliczskim.

Filip Stadniczuk, włościanin z wsi Różnicy, w pow. sorokskim, obwodzie besarabskim, powziąwszy wiadomość o obecnych wypadkach politycznych, bez wszelkiej rady obcej, z własnej pobudki, zamówił u miejscowego duchowieństwa 20 nabożeństw za zdrowie i długie lata Jego Cesarskiej Mości i całego Najdostojniejszego Domu.

Włościanie z włości czernobajewskiej, na dowód swego przywiązania wiernopoddańczego, wysłuchali nabożeństwa za zdrowie Jego Cesarskiej Mości, i nabożeństwa żałobnego za poległych na polu bitwy, przyczem ofiarowali 50 rs. na rzecz rodzin żołnierzy poległych w Polsce.

Włościanie z włości gawrińskiej, przy wynurzeniu uczuć wiernopoddańczych, wysłuchali nabożeństwa za zdrowie i długie lata Jego Cesarskiej Mości i całego Panującego Domu, a następnie nabożeństwa żałobnego za wojowników poległych w Polsce.

Włościanie z włości tabołowskiej, przy wynurzeniu uczuć wiernopoddańczych na zgromadzeniu gminnem postanowili, wezwać na 23 czerwca v. s. wszystkich bez wyjątku mieszkańców włości do kościoła tabołowskiego, na nabożeństwo za zdrowie Jego Cesarskiej Mości i za osiągnięcie zwycięztwa nad wrogami.

Włościanie z włości spaso-kobylskiej przy redagowaniu najpoddanniejszego pisma, na zgromadzeniu gminnem, postanowili: być w pogotowiu do pójścia na pierwsze wezwanie na wojnę, oraz wysłuchać nabożeństwa z przyklęknieniem, za zdrowie Jego Cesarskiej Mości, całego Najdostojniejszego Domu i wojowników.

Włościanie z włości: bolsze-andosowskiej, staroberezowskiej, kaszkarowskiej, pożarskiej i janowskiej, w gub. niżegrodzkiej, wyrazili zupełną gotowość spółdziałania z rządem, w celu zabezpieczenia bytu tak rodzin żołnierzy, którzy powoływani są obecnie do czynnej służby, jak i tych nie mających rodzin urlopowanych, którzy po powrocie do zagród rodzinnych, nie będą w stanie utrzymać się z własnej pracy, przyczem zamierzają zaopatrywać ich na początek zbożem z magazynów gminnych. Obok tego, ubolewając nad żołnierzami poległymi i ranionymi w bitwie z Polakami, ofiarowali na rzecz rodzin tych żołnierzy 363 rs. 77 kop., które odesłane już zostały ministerstwu wojny. Jednocześnie wynurzyli oni życzenie złożenia podziękowania Jego Cesarskiej Mości za uwolnienie ich od zależności poddańczej, oświadczając, iż będą gotowi, w razie potrzeby, powstać wszyscy bez wyjątku w obronie nietykalności ziemi rosyjskiej.

Mieszkańcy z wsi Diedinowa, włości diedinowskiej, w pow. zarajskim, gubernji rjazańskiej, ofiarowali 203 rs. na rzecz rodzin żołnierzy poległych i ranionych w Polsce.

Starowiercy zakładu fabrycznego błagowieszczeńskiego pp. Daszkowych ofiarowali 100 rs. na wyżywienie małoletnich dzieci pozostałych po zabitych przez rokoszan w Królestwie Polskiem.

Włościanie wsi Zacharówki, włości jakowlewskiej, w pow. Bieżeckim ofiarowali 13 rs. na rzecz wojowników rosyjskich ranionych w bitwach z rokoszanami polskimi.

Mieszkańcy wsi Miedwiedia i stacji Szymska, w gub. nowogrodzkiej, ofiarowali 130 rs. 50 kop., zebrane przez nich na potrzeby rządu, z powodu obecnych okoliczności w Polsce.

Włościanie z włości: gribowskiej, semirewskiej, dulewskiej mamowskiej, w gub. kaługskiej, ofiarowali na rzecz ranionych, z pierwszej z tych włości 120 rs. 50 kop., z drugiej 81 rs. 30 kop., z trzeciej 62 rs. 29 kop. i z ostatniej 105 rs.

Włościanie powiatu hadziaczskiego, powodowani spółczuciem dla wiernych mieszkańców kraju zachodniego, którzy doznali okrucieństw, gwałtów i zniszczenia ze strony band buntowniczych, zebrali na zapomogę dla nich, oraz dla wdów i sierot, 164 rs. 70 kop.; w tej liczbie włościanie z włości andrejewskiej (licząc w to 10 rs., ofiarowanych przez rządcę majątku obywatela Koczubeja, Puchalskiego) złożyli 58 rs. 70 kop., z włości łuczańskiej 40 rs., z wł. pogaszczyńskiej 46 rs., z wł. petrowskiej 12 rs., z wł. charkowieckiej 8 rs. i z wł. sarskiej 10 rs.

Rygskie towarzystwo strzelców, ofiarowało 60 rs. 45 kop. na rzecz rodzin wojowników rosyjskich, poległych w bitwach z rokoszanami polskimi.

Włościanie z włości sugonowskiej, ofiarowali 163 rs. 10 kop. na rzecz wojowników ranionych w Królestwie Polskiem.

Do liczby szlachty wieliżskiej, która wynurzyła swe uczucia wiernopoddańcze w piśmie przedstawionem już Najjaśniejszemu Panu dnia 21-go czerwca v. s., przyłączył się obecnie obywatel powiatu wieliżskiego, sztabs-kapitan Nikander Hawryłow Nazimow, który z powodu znajdowania się w Moskwie, nie miał udziału w podpisaniu pisma najpoddanniejszego.

Podczas zjazdu szlachty w mieście Porjeczju, 15 czerwca v. s., właściciel porjeczskiej prywatnej apteki Ludwik Pule, oświadczył tamecznemu marszałkowi powiatowemu szlachty, że życzy sobie ofiarować na rzecz pospolitego ruszenia rozmaitych lekarstw za 150 rs.

Mieszkańcy miasta Ananjewa i włościanie powiatu staroruskiego, oświadczyli się z gotowością uformowania, zamiast załogi, straży narodowej, dla utrzymania wewnętrznego porządku i spokojności.

Włościanie z włości: kowarczyńskiej, mytiszczewskiej, rumiancewskiej i starinskiej, przy układaniu najpoddanniejszego pisma, postanowili na zgromadzeniach gminnych, oświadczyć się z gotowością dania z pośród siebie ludzi zdolnych do władania orężem i uekwipować ich swych kosztem, jak jak przystoi na żołnierzy, w razie niezbędnej potrzeby i życzenia Jego Cesarskiej Mości.

Włościanie z włości kartmazowskiej i milnowskiej, w pow. sudogodzkim, na zgromadzeniu gminnem, postanowili dać do pospolitego ruszenia po 10 wojowników z 1000 dusz, z umundurowaniem ich własnym kosztem.

Za wszystkie te pisma i uchwały, oświadczone zostało Najwyższe Jego Cesarskiej Mości podziękowanie, a pieniądze ofiarowane odesłano stosownie do ich przeznaczenia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Pays zaprzecza wiarogodności krążących w Paryżu pogłosek o oziembieniu stosunków pomiędzy Austrją i Francją i stara się dowieść, że kwestja meksykańska nie mogła dać powodu do żadnych zawikłań pomiędzy Francją i Austrją i że sejm frankfurcki nie mógł wzbudzić żadnej obawy w pierwszem z tych mocarstw. Pomimo tych zapewnień, tak zwanego półurzędowego dziennika, pogłoski powyżej wspomniane ciągle się utrzymują.

Ponieważ jeden z dzienników paryzkich uporczywie utrzymywał, iż p. Drouyn de Lhuys miał się udać na urlop, powyżej wspomniony organ półurzędowy powtarza znów, że minister spraw zagranicznych pojedzie do Laon dla prezydowania na posiedzeniach rady jeneralnej departamentu Aisne, i asystowania przy odsłonięciu pomnika dla marszałka Serrurier, lecz wróci do Paryża przed zamknięciem posiedzeń rady jeneralnej. Dziennik ten dodaje, że p. Drouyn de Lhuys zamierzał wziąć urlop, lecz w skutek życzenia Cesarza, zaniechał tego zamiaru, i zaprzecza wiadomości, jakoby książę Montebello miał przybyć na urlop do Paryża.

P. Dubois de Saligny wkrótce przybędzie do Paryża i już nie powróci do Meksyku; jego miejsce ma podobno zająć p. de Montholon, konsul francuzki w Nowym-Jorku. Odwołanie tego dyplomaty wszakże, według *La France*, nie ma wcale znaczyć jakoby popadł w niełaskę; lecz ponieważ, jak zapewniają, kwestja meksykańska ma być przedmiotem układów pomiędzy głównemi państwami Europy, p. Dubois de Saligny został powołany do Francji dla wzięcia udziału w tych układach, jako dokładnie znający sprawy meksykańskie.

W Turynie znów krążyły pogłoski o zmianach w gabinecie, którym za powód mylnie naznaczają sprawę statku *Aunis*; od samego objęcia przez p. Minghettego prezydencji w

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Płockiej
w latach 1844 i 1846.

2.

Powiat Pułtuski.

Wieś prywatna Winnica.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 187).

W dzwonnicy wiszą tylko dwa dzwony. Z tych większy fundowany przez Krzysztofa Niszczyckiego starostę Przasnyskiego w roku 1598 ma na tarczy herb Zaremba i napis u góry.

Cristof Niszczicki Starosta Przasnyski 1598
u dołu:
mit Gottes hilfe gos mich Cristoph Oldendorf zu Danzig.

nad górnym napisem szlak z Aniołów.

Drugi dzwon pęknięty ma zwykły napis *Sit nomen domini benedictum* i rok 1689. Nazwisko zaś odlewcy tylko w początkowych głoskach wyrażone.

Dwa inne dzwony spękane znajdują się w samym kościele. Z tych jeden ochrzczony imieniem Wojciech, lany w r. 1721 obejmuje wzmiankę o restauracji tego kościoła w roku powyższym. Drugi zaś całkiem przepołowiony lany był w r. 1750.

Rubrycela dyecezji Płockiej podaje ludność parafji tutejszej na 2,983 dusz. Ludniejszą jednak być musi, kiedy do niej należy 37 wiosek, nie licząc w to trzech mających filjalny kościół w Gąsiorowie. Wioski te są: Bielawy, Butkowo, Brodowo-Bąboły, Brodowo-Kuce, Brodowo-Żyłki, Brod-Wiły, Domosłów, Glinice, Gnaty-Lewiski, Gnaty-Zarazy, Gnaty-Wieśniawy, Gnaty-Szczerbaki, Gnaty-Zawady, Gołądkowo, Górki-Wielkie, Górki-Witowice, Górki-Baczki, Kamionna, Kowalewice, Łempice, Mniszki-Leśniki, Mniszki-Bursy, Mniszki-Przybyły, Mniszki-Zawady, Mniszki-Kuligi, Mniszki-Morgi, Pawłowo, Poniaty-Wielkie, Poniaty-Cibory, Poniaty-Kędzki, Remkowo, Skorosze-Wielkie, Skoroszki, Winnica, Winniczka, Zbroszki.

do filji Gąsiorowskiej:
Gąsiorowo, Gąsiorowko, Sulkowo.

Kościół filjalny w Gąsiorowie fundował biskup Szembek. Wybudowany jest z drzewa.

Miasto prywatne Nasielsk. Właściwie Nosielsk, a w starożytności kto wie czy nie Nowo-Sielsk, nad strugą Nosielną, składa się właściwie z dwóch części. Część zwaną dziś Poświątne a do wioski nowa-wieś należącą, darował w roku 1257 razem z tąż wsią Ziemowit książę mazowiecki kanonikom regularnym Czerwińskim, których opat Andrzej Szyszkowski wystawił w niej roku 1445 murowany kościół. Druga część, na której stoi właściwe miasteczko, nadaną została przez Janusza starszego książęcia mazowieckiego na własność Janowi z Radzanowa i jednocześnie miejskiemi obdarzona przywilejami.

Kościół na Poświątnem stojący przez odnowienie w zeszłym wieku znacznie odmieniony, miał pierwotnie budowę podobną do kolegjaty w Pułtusku, to jest: w całej swej długości zarowno był szerokim, bez żadnego zewnętrznego odznaczenia części kapłańskiej od nawy. Stawiany był z cegły bez tynku, z tylną ścianą pojedynczą, a na krawędziach i w pewnych odstępach ścian szkarpami podparty. Późniejsze restauracje odmieniły w nim szczyty, zniżyły dach, przydały babieniec i sygnaturki, a wreszcie przez potynkowanie trzech ścian prawie całe piętno starożytności mu odjęły.

Wnętrze tego kościoła całkiem jest nowożytne. Przybory wprawdzie niezgorszą odznaczają się robotą, ale niedosyć dobrane kolory, któremi je pomalowano, psują wyraz rzeźbiarskiego dłóta.

Ze szczegółów więcej zasługujących na uwagę są tu stalla po kanonikach regularnych, przedstawiające w kilkunastu obrazach malowanych, historję, jak się zdaje, Ś. Augustyna, patrjarchy wspomnionego zakonu. Oprócz pomienionych stallów wszystkie niemal inne wewnętrzne ozdoby kościoła są fundacją ks. Nikodema Melchiora Marcellina Milewskiego, proboszcza tutejszego, w drugiej połowie zeszłego stulecia. Cyfry też jego i herb *Przyjaciel* w licznych miejscach zewnątrz i wewnątrz kościoła widzieć się dają, a nadedrzwiami do zakrystji tkwi w murze skromny jego nagrobek, to jest tabliczka niewielka z białego marmuru z napisem wgłąb rytym i czerwoną farbą napuszczanym.

Oprócz tego nagrobku znajduje się jeszcze w kościele tablica erekcyjna drewniana z napisem czerwono malowanym, a krótką historję gmachu tego obejmującym, w słowach:

Fundator
hujus muratae ecclesiae Nosielensis
Illustrissimus Reverendissimus Dominus
Andreas Abbas
Cervenensis Canonicorum Regula: quam sub titulo S-i Adalberti Eppi Marti A.D. 1445 erexit in fundo villae suae Nowa-wieś seu Kostki a Serenissimo Semovito duce Mazoviae donatae Monasterio Cer. A. D. 1257, incorporata per Leonem X. 1514, consecrata per. M. Z. E. D. S. p. 1741, reparata et innovata a die institutt. 1759 per Nicodemum P. M. D. N. ad. a. 1781.

Ztego napisu okazuje się, że patronem kościoła jest Ś. Wojciech, i że odnowiciel jego ks. Milewski przez lat 22 różne w nim czynił ulepszenia, zanim go doprowadził do takiego stanu, w jakim się dzisiaj znajduje.

Dzwonnica przy kościele lubo ma ogólny kształt dosyć dawny, widocznie przecież przez tegoż księdza Milewskiego była odnawianą.

I tam bowiem wspomnione cyfry i serce strzałą przeszyte widzieć można. Dzwonów w niej zamieszczonych trzy, z których jeden lany w roku 1521 ma na sobie napisy w wypukłych gotyckich literach, z powodu trudnego przystępu nie dające się wyczytać.

We właściwem mieście Nasielsku nie masz kościoła, ale za to jest drewniana dachówką kryta bóżnica, nie tyle dawna jak oryginalna i najwidoczniej wystawiona podług planu przygotowanego przez wyznawcę religji mojżeszowej, tak ogólny jej kształt, oraz pojedyncze szczegóły do żydowskich upodobań są zastosowane. Wyniosły i na trzy kondygnacje spiętrzony dach, który główną część tej bożnicy pookrywa, połączony z licznemi szeszerokiemi i mocno wystającemi gzymsami tworzy podobieństwo czapki żydowskiej futrem u dołu obszytej. Boczne jej części, odpowiadające bocznym nawom w katolickich kościołach pokryte są każda trzema oddzielnemi daszkami przez bultaje z sobą połączonemi. Z przodu zaś zdobi ją szeroka galerja osobliwszemi słupami podparta, a z boku przytykająca do baszt czworograniastych spiczastym dachem pokrytych. Słupy podpierające tę galerję są niby plecione z dosyć grubych walców, a splecenie to dłutem na nich naśladowane przypomina mocno zwykłe żydowskie obwarzanki. Wreszcie wszystkie odrzwia i futra od okien w dziwne wzory powykrawane, dopełniają osobliwości tej szczególnie pomyślanej budowy.

Miasto Nasielsk w większej części osiedlone jest żydami. Na Poświątnem mieli oni zabronione sobie mieszkanie, przecież dziś i tam już niektórzy z nich się sadowią. Po rozciągnieniu ściślejszej straży granicznej handel ich znacznie podupadł, bo się głównie na przemycaniu zagranicznych towarów opierał, i dziś oprócz kilku zamożniejszych żydów, reszta mieszkańców w bardzo biednym znajduje się stanie.

Miasto rządowe Nowe Miasto. Nad rzeką Soną w okolicy nieco wzgórzystej, nie licznemi lasami urozmaiconej, leży to małe dzisiaj i w większej swej części żydami osiadłe miasteczko, które przecież świetniejsze ma wspomnienia w swojej przeszłości, chociaż ich pamięć pomiędzy jego mieszkańcami ze szczętem już zginęła.

Był tu bowiem niegdyś zamek w którym pomiędzy innemi przemieszkiwali dwaj najdzielniejsi swego wieku książęta Mazowsza, Janusz starszy i syn jego Bolesław, oraz wnuk także Bolesław, w którym na rozkaz pierwszego w roku 1407 ustawy tej ziemi uzupełniono, i w którym ostatni roku 1490 chwalebnego żywota dokonał. Istniała długo po nich ta budowla zamieszkiwana przez starostów a przez monarchów w różnych czasach odwiedzana, tak dalece że jeszcze P. Le Laboureur sekretarz księżnej de Guébriant która Ludwikę Marję Gonzagę, narzeczoną króla Władysława IV-go do Polski odprowadzała, w mieszkalnym znalazł ją stanie. Akta miejscowe nie zawierają śladu, co się następnie stało z tym gmachem, ani nie naznaczają epoki, w której rozrzuconym został. Zdaje się tylko, że wojny Szwedzkie a pewnie i niedbalstwo starostów stały się powodem zupełnej onego ruiny, tak dalece, że dziś fundamenta nawet z niego nie pozostały. Pokazują tylko na północno-wschodniej części miasta nie wielkie, oddawna już uprawiane wzgórze, na którem się ów zamek znajdował a biedna uliczka, która z tego miejsca w miasto prowadzi zowie się dotychczas senatorską.

Jedynym więc starożytnym zabytkiem w Nowem-mieście jest kościół parafjalny pod wezwaniem Ś-tej Trójcy. Niewiadoma jest data jego założenia, tak jak i większej liczby kościołów w dyecezji Płockiej położonych, zdaje się tylko, że fundatorem jego jest jeden z Mazowieckich książąt, a że epoka wzniesienia jego po za wiek 14-ty nie sięga, o tem pozostałe mury najwidoczniej przekonywają.

radzie ministerjalnej, uważano tę kombinację za przechodnią. Następcą p. Minghettego, bez żadnej wątpliwości, byłby baron Ricasoli i wiele dobrego obiecują sobie z znanej jego energji i czynności. Co się tyczy odwołania p. Nigra z Paryża, to wieści o tem zupełnie są bezzasadne. P. Ricasoli zbyt dobrze zna stanowisko tego dyplomaty przy dworze tujleryjskim, aby go miał odwołać. Prędzej mogłoby się zdarzyć, że p. Nigra nie zechciałby reprezentować zagranicznej polityki barona Ricasolego. Zresztą depesza z Turynu zaprzecza pogłoskom o odwołaniu tak p. Nigra jak i margrabiego Pepolego.

Wiadomość podana przez depeszę z Frankfurtu z 20go, o przyjęciu przez Króla Pruskiego zaproszenia na sejm frankurcki, doręczonego mu przez Króla Saskiego, okazuje się według następnych doniesień bezzasadną. Szybkie zatwierdzenie projektu reformy, tak jak tego sobie życzył Cesarz Austrjacki, napotyka trudności nie tylko w opozycji niektórych monarchów niemieckich i odmowie ze strony Króla Pruskiego wzięcia udziału w obradach monarchów, lecz i co najważniejszá, w uchwałach sejmu deputowanych niemieckich, będących reprezentacją opinji publicznej w Niemczech, jej termometrem, jak się wyraża jeden z dzienników. Dzieło pod tak pomyślnemi rozpoczęte wróżbami, coraz mniej przedstawia prawdopodobieństwa osiągnięcia praktycznych rezultatów.

Monitor w buletynie podaje wiadomość o zaszłych w okolicach Damaszku rozruchach. Oddział żandarmów został napadnięty przez beduinów z Dżibel i stracił przytem 4 czy 5 ludzi. Podobneż napaści miały miejsce koło Kisruet i pod samemi prawie murami Damaszku. Takie gwałcenie porządku publicznego budzi pewne obawy, które mogłyby być zaraz uspokojone przez energiczne srodki ze strony rządu tureckiego.

(Mon., Ind. b., Patrie, Sch. Z.)

Independance Belge z 20-go Sierpnia podaje następujący list do redaktora głównego tegoż dziennika:

„Panie redaktorze!

Monitor francuzki i wiele innych dzienników, ogłosiło dwa listy, które JW. Naczelnik Rządu Cywilnego w Polsce, margrabia Wielopolski, miał przesłać do N. Cesarza Rosyjskiego, popierając żądania Francji, Anglji i Austrji.

Pozwól Pan, użyć swego szanownego dziennika dla zaprzeczenia temu w sposób najbardziej stanowczy i oświadczenia, z rozkazu JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, że wspomnione listy przypisywane margrabiemu są całkowicie zmyślone.

Przyjm, Panie redaktorze, zapewnienie mego głębokiego poważania.

Potkański

sekretarz JW. margrab. Wielopolskiego".

Putbus, 11 Sierpnia 1863 roku.

Anglja.

Londyn, 19 *Sierpnia*. Prasa angielska śledzi bacznie i z wielkim interesem za wypadkami frankfurckiemi; lecz ani tu, ani w Paryżu nikt nie upatruje, iżby obecny zwrot polityki niemieckiej sprzyjał zamiarom Francji. Panuje tu przekonanie, że im bardziej Austrja będzie mogła polegać na Niemcach, tem mniej okaże się skłonną do przymierza z Francją. W Londynie coraz większe panuje niezadowolenie z żywionych przez Francję planów czynu, a to tem bardziej, że obawiają się tu zawikłań pomiędzy Ameryką północną a Francją. Napoleon III upadł bardzo na duchu, a jak z wiarogodnego źródła donoszą, p. Drouyn de Lhuis zamierza robić w Wiedniu i Londynie nowe usiłowania, w celu zyskania obu gabinetów na stronę Cesarza Francuów.

Wczorajszy City-artykuł *Timesa* powstaje silnie przeciw niektórym autorom politycznym, piszącym do gazet austrjackich i angielskich, za to iż „krytykują w sposób nieprzyjazny postępowanie francuzów w Meksyku". W artykule tym powiedziano, że opór, na jaki jeneral Forey natrafił, nie może być nazwany walką narodu za niepodległość, i że raczej można go porównać z oporem stawianym przez przestępcę dla wymknięcia się z rąk sprawiedliwości. Dziewięć dziesiątych prawdziwego ludu meksykańskiego napełnia szczera radość z powodu zaszłych zmian. Dalej w artykule tym porównana jest Grecja, będąca tyle szczęśliwą, że upatruje w ostatnich zaszłych w niej zmianach wielkie dla siebie korzyści, z Meksykiem, zamienionym „wśród takichże okoliczności" w cesarstwo; po kilku zaś wyrazach wymierzonych przeciw Stanom Zjednoczonym i po pochwale oddanej Anglji za to, że nie mięszała się do sprawy meksykańskiej, artykuł kończy sie temże zdaniem, od jakiego zaczynał się, mianowicie, że stan kupiecki w Anglji upatruje w interwencji francuzkiej wielką, pod względem tak politycznym jak i handlowym, usługę, oddaną światu przez Cesarza Napoleona.— Inne pisma angielskie spoglądają po większej części z niedowierzaniem na zajęcie przez francuzów Meksyku i na zamiar utworzenia tam cesarstwa.

O usunięciu się sir J. Hudsona z posady posła angielskiego w Turynie, gazeta *Daily News*, która z powodu swych stosunków z hr. Russell, najlepiej musi być zawiadomiona, dotąd milczała. Dziś zaś *Daily News* oświadcza, że utrata sir J. Hudsona jest nieszczęściem dla narodu angielskiego, lecz nie wspomina wcale nazwiska hr. Russella, a jedynie nadmienia, żz wiadomość o podaniu się sir Hudsona do dymisji z powodu cokolwiek szorstkiego z nim obejścia się, jest niestety prawdziwa. Sir J. Elliot nie poczuwa się do żadnej winy, a ma jedynie to nieszczęście, iż objął obowiązki po człowieku, którego zastąpić nie podobna.

Stosownie do wyraźnego życzenia lorda Clyde, pogrzeb jego odbędzie się bez wszelkiej wystawności. Zwłoki jego złożone zostaną na cmentarzu Kensal Green. Zamiar przeto obchodzenia jego pogrzebu w opactwie westminsterskiem, z wszelkiemi honorami należnemi feldmarszałkowi, został zaniechany.—Wkrótce po zgonie lorda Clyde, zmarł inny jeszcze weteran z czasów wojen na półwyspie, admirał O. V. Harcourt, ur. w roku 1793. Oprócz wawrzynów zyskanych w Hiszpanji i we Włoszech, zmarły miał sławę wielkiego dobroczyńcy instytutów robotniczych, szkół i kościołów.

Z Woolwich wypłynął okręt, który zawiózł do zatoki Perskiej pierwszą część drutu do telegrafu elektrycznego, mającego połączyć Indje Wschodnie z Anglją. Cały drut, długi na 1,250 mil ang., zrobiony będzie w fabryce p. W. T. Henley'a w North Woolwich. Pięć wielkich okrętów żaglowych zawiezie ten drut do Bombay, zkąd parostatki rządowe odstawią go do zatoki perskiej. Nad przysposobieniem pierwszej części, długiej na 175 mil ang. i zabranej na okręt „Marian Moore", pracowano trzy tygodnie.

Austrja.

Wiedeń, 20 *Sierpnia*. Komisja izby deputowanych, wyznaczona do przejrzenia projektu do prawa o upadłości mas, roztrząsnęła na wczorajszem posiedzeniu i w zasadzie przyjęła §§ 101 do 107, lecz odłożyła do następnego posiedzenia ich wystylizowanie. Chodziło głównie o rozdział siódmy, dotyczących środków jakie mają być przedsiębrane przeciw zwyczajnemu dłużnikom. Projekt rządowy wymaga w licznych wypadkach uwięzienia z urzędu dłużnika. Na wniosek Dra Bergera wszczęły się rozprawy ogólne co do zasad, jakie w tym względzie powinny obowiązywać; rozprawy te były nadzwyczaj ożywione i spowodowały zmodyfikowanie ustępu projektu rządowego. Ze strony rządu, rozprawom tym przytomni byli: minister sprawiedliwości Dr. Hein i radca dworu Benoni. — Komisja izby deputowanych, mająca roztrząsać projekt do prawa dotyczącego stałego zamieszkania, rozpocznie swe narady w przyszłym tygodniu. Deputowany Dr. Berger kazał swe sprawozdanie w tym przedmiocie wylitografować i rozesłał je wczoraj wszystkim członkom komisji. Dr. Berger proponuje ważne zmiany tak w projekcie rządowym, jak i w projekcie nakreślonym przez izbę panów. Postanowienie z 1859 r., mocą którego czteroletni pobyt w jednej gminie, przy nienagannem prowadzeniu się, upoważnia do uzyskania prawa stałego zamieszkania, zostało do projektu włączone.

Peszt, 18 *Sierpnia*. Frankfurcki sejm monarchów niemieckich wywołał tu rozmaite zdania, po większej części uzasadnione. Zdania te są bezwątpienia ze stanowiska węgierskiego. Węgrzy mają nadzieję na rewizję ustawy lutowej i przywrócenie zupełnej Węgier autonomji, gdyż uważają to za niezbędną konsekwencję bliższego przylgnienia niemieckiej części Austrji do zjednoczonych Niemiec. Lecz nie zapominają tu i o europejskiej stronie kwestji, a przyznać należy, że ogół Węgrów powitał z sympatją pierwszy krok na drodze do wzmocnienia i zjednoczenia Niemiec. Dziś baron Kemeny tak się wyraża w *Pesti Naplo*: Dzień 31-y lipca pozostanie w wiecznej pamięci, chociażby zgromadzeni monarchowie mieli opuścić Frankfurt nic stanowczego nie zdziaławszy, umysły bowiem, poruszone zaproszeniem cesarskiem, nie będą mogły już wrócić do dawnej stagnacji; uznaje on dalej, jak świetne stanowisko w systemie państw europejskich zajęłyby Niemcy, wzmocnione za pomocą władzy centralnej; lecz obawiaćby się należało niebezpieczeństw na zewnątrz i wewnątrz, gdyby ogół krajów austrjackich wszedł do składu nowego związku niemieckiego; o ile wybór delegowanych do Frankfurtu nie dotknie prowincij niemieckich monarchji, o tyle też uchwały jakie tam zapaść mogą co do wojny i pokoju, nie powinny pociągać dla tychże prowincij ofiar z krwi i pieniędzy. „Jeżeli sejm monarchów w Frankfurcie (tak kończy się ten artykuł) uwieńczony zostanie powodzeniem, w takim razie konstytucja węgierska, przy ścisłem wykonaniu warunków sankcji pragmatycznej, odzyska swe znaczenie".

Francja.

Paryż, 18 *Sierpnia*. Dziś krążyła na giełdzie pogłoska, że Cesarz zalecił ministrom, wyznaczonym do prezydowania na posiedzeniach rad jeneralnych, aby nie wyjeżdżali na prowincję i pozostali w Paryżu. Wiadomo, że Cesarz wyjechał wczoraj do obozu pod Chalons. Według *Patrie*, Cesarz ma powrócić do Saint-Cloud 23-go, lecz według innych wiadomości, dopiero 23-go rozpoczną się wielkie manewra w obozie; zatem Cesarz nie opuściłby Chalons przed 28-ym. Wyjazd Cesarzowej i Cesarzewicza do Biarritz, niewątpliwie ma nastąpić w końcu bieżącego tygodnia, Cesarz zaś uda się tam dopiero w połowie września. Prawdopodobnie Cesarz przeniesie się do Tuilieries, po wyjeździe jego małżonki do Saint-Cloud. Dzienniki wspominają o prawdopodobnych odwiedzinach arcyksięcia Maksymiljana, który tylko w takim razie z Paryża pojechałby do Biarritz, gdyby mu towarzyła jego małżonka.

Baron Gros, ambasador francuzki przy dworze londyńskim, przybył wczoraj do Paryża, lecz dyplomata ten nie długo tu zabawi, gdyż 1-go p. m. musi być w Londynie na konferencji dla podpisania protokułu dotyczącego wcielenia wysp Jońskich do Grecji. Książę Grammont, ambasador francuzki w Wiedniu, opuścił tę stolicę 16-go, udając się na urlop do Paryża. Spodziewają się tu przybycia p. de Montholon konsula francuzkiego w Nowym-Jorku, który jak powiadają, ma być powołany do innych obowiązków.

Opozycja otrzymała stanowcze zwycięztwo przy wyborach do rad jeneralnych i okręgowych w trzech departamentach: Rodanu, Żyrondy i Dordoni. Z pomiędzy prezydujących na radach powiatowych, p. de La Guerronnière ma przedstawić program polityczny i silnie przemawiać za rozszerzaniem swobód wewnętrznych. Prawdopodobnie i inni prezydujący pójdą za jego przykładem.

Otrzymano dziś wiadomość telegraficzną o uniewinnieniu przez sąd dziennika marsylskiego *Semaphore*; lecz dziennik ten ma sobie wytoczony nie ten jeden tylko proces, a nawet otrzymał już ostrzeżenie za rozpowszechnianie fałszywych wieści.

Parowiec pocztowy zaatlantycki dziś miał odpłynąć z Saint-Nazaire, zabierając z sobą arcybiskupa Meksyku i dwóch innych prałatów. W nocy zaś wysłano depesze, które ma on powieść a które uradzone zostały na radzie gabinetowej w Saint-Cloud. Z dobrych źródeł zapewniają, że depesze te nie odwołują do Francji ani marszałka Foreya, ani też żadnej cząstki armji wyprawy. W istocie stan rzeczy w Meksyku nie jest jeszcze taki, aby można było odwołać część wojsk francuzkich. Bezwątpienia w końcu zostaną uspokojone wszystkie prowincje dotąd nieposłuszne, lecz tymczasem nieroztropnem by było osłabiać środki działania. Ortega, Carbajal i Aurellano jeszcze trzymają się w okolicach stolicy; wydalenie się Juareza z San-Luiz-de-Potosi wcale niejest pewnem; w każdym razie dotąd się nie potwierdziło. Również nie jest pewnem, czy w istocie Doiblado i Comonfort przystali do nowego rządu. Powód do tego przypuszczenia względem jen. Doblado, dała zapewne jego zażyłość z członkiem rządu tymczasowego jeneralem Salas. Lecz dotąd nic nie potwierdziło tego przypuszczenia. Co do Comonforta wiadomo, że wziąwszy dymisję, oświadczył, iż zupełnie usuwa się od życia politycznego, wyjechał na wieś.

Pomimo sprzecznych lub dwójznacznych artykułów dzienników austrjackich, w tutejszych sferach rządowych nie wątpią o przyjęciu tronu meksykańskiego przez arcyksięcia Maksymiljana. Utrzymują, iż arcyksiążę nie żądał wcale potwierdzenia wyboru przez uchwałę ludu, wie bowiem, iż głosowanie powszechne jest niemożliwe w kraju, gdzie niektóre części są niedostępne, gdzie ludność w dziewięciu dziesiątych częściach jest zupełnie ciemna, a nawet składa się z zupełnie dzikich ludzi, jak w kilku Stanach nad Oceanem Spokojnym, jak w prowincji Tamaulipas na stoczystości do Oceanu Atlantyckiego. Arcyksiążę zatem uznałby za dostateczne, aby we wszystkich głównych miastach prowincij, postąpiono tak samo jak w stolicy, przy utworzeniu zgromadzenia znakomitszych obywateli. Wysłane do Meksyku instrukcje, właśnie to mają zalecać. Nakoniec, wbrew upowszechnionemu mniemaniu, utrzymują, że rząd angielski nie stawia żadnych zarzutów wstąpieniu arcyksięcia na tron meksykański. Nie wiadomo która jest prawdziwą z tych krzyżujących się sprzecznych wiadomosci, lecz zapewne wkrótce się to wyjaśni, jeżeli w istocie Cesarz austrjacki ostateczną decyzję pozostawił w tej sprawie królowi Belgów, Leopoldowi, do którego po radę mają przybyć arcyksiążę Maksymiljan i jego małżonka.

Paryż, 19 *Sierpnia*. Książę Grammont, który przybył za urlopem z Wiednia, tylko przejechał przez Paryż, dziś bowiem już oddalił się na wieś. Jego wyrażenia się wcale nie potwierdzały wieści o zmianie usposobień i oziembieniu się stosunków pomiędzy Francją i Austrją. Wprawdzie wieści te zaczęły krążyć dopiero w ostatnich dniach. Zresztą listy z Wiednia uważają odwiedziny przez Cesarza austrjackiego księcia Metternicha w Johannisbergu, jako mające na celu osłabić w pewnej mierze złe wrażenie, jakie mógłby sprawić na dworze tujleryjskim zjazd frankfurcki. Książę Metternich, reprezentujący Austrję przy dworze Cesarza Napoleona, jest w bardzo dobrych stosunkach z tym ostatnim. Można zatem przypuszczać, że dyplomata ten, kiedy będzie miał zaszczyt ugoszczania swego Cesarza w Johannisbergu, będzie mógł skutecznie wpłynąć na ścieśnienie węzłów przyjaźni pomiędzy dwoma państwami.

Układy co do przyjęcia korony meksykańskiej przez arcyksięcia Maksymiljana, ciągle zachowują charakter półurzędowy. Arcyksiążę bez wahania się przyjął propozycję, a Cesarz austrjacki oświadczył znów, że pozostawia swemu bratu zupełną swobodę w tym względzie, p. Rechberg wszelako miał dodać, że Austrja jako mocarstwo, nigdy nie zechce mięszać się do spraw tak odległego kraju. Cesarz austrjacki, pragnie też w interesie swej rodziny i godności dynastji, aby brat jego był cokolwiek zabezpieczony przeciw zbyt częstym zmianom, jakie zachodzą w tym państwie, zostającem oddawna pod wpływem rosterek stronnictw. Austrja nalega zatem na czynny udział ze strony dwóch mocarstw morskich i żąda aby Anglja skutecznie popierała utrzymanie mającej się utworzyć monarchji. Poparcie zaś to jest bardzo niepewne i nie można pięknych słówek *Timesa*, brać za usposobienia angielskiego gabinetu. W Wiedniu tem są ostrożniejsi, że opinja publiczna jest przeciwna śmiałemu przedsięwzięciu arcyksięcia, i zapewne rada państwa zgodnie ze zdaniem dziennikarstwa oświadczy się zapewne przeciw przyjęciu korony meksykańskiej. Pomimo zapewnień tygodnika *Mémorial diplomatique*, nie można jeszcze z pewnością liczyć na zezwolenie ze strony Cesarza austrjackiego, na przyjęcie ze strony arcyksięcia tej korony.

Mówią teraz co do sprawy statku *Aunis*, że trzech z aresztowanych, zostaną wydani władzom włoskim; co do dwóch pozostałych, podobno nie ma dostatecznych powodów do ekstradycji.

Do obozu pod Chalons przybył książę Hohenzollerńsko-Sigmariński, krewny Króla pruskiego wraz z swym synem księciem Antonim i orszakiem Ze znakomitości tam znajdujących się, wyliczają marszałka księcia Tetuanu, jenerała Hamiltona z wojsk angielskich, marszałka Randon i marszałka księcia Magenty.

Cesarz z pewnością ma powrócić do Paryża 26 b. m. P. Drouyn de Lhuys, który ma otworzyć posiedzenia rady jeneralnej w Laon powróci z polecenia cesarskiego najdalej 28. Wyjazd Cesarzowej do Biarritz, wyznaczony został na d. 1 września.

Dziś krążyła pogłoska, że zalecano jak najstaranniej unikać mów politycznych na posiedzeniach rad jeneralnych. Z tego wszakże co mówią o p. Persignim i p. de La Guerronnière, możnaby wnosić, iż zalecenia te nie będą wysłuchane.

Według wiadomości z Senegalu z 30-go lipca, gubernator tamtejszy jenerał Faidherbe powrócił do Saint-Louis z Paryża d. 28 t. m. i zaraz objął kierunek zarządu. Przed kilkoma dniami, posterunek w jednej z posiadłości w Gorei, będący pod dowództwem sierżanta, został napadnięty przez całe pokolenie Diobasów. Sierżant potrafił ocalić się ucieczką i przybył do Saint-Louis podać wiadomość o tej klęsce. Obawiają się, że 11-u żołnierzy stanowiących posterunek, zapewne zostali wymordowani. Natychmiast zaczęto robić przygotowania do wyprawy przeciwko Diobasom, z zamiarem ścigania ich w lasach stanowiących ich kryjówkę.

Włochy.

Turyn, 17 *Sierpnia*. Niektóre dzienniki zagraniczne donosiły o rozmowie jaka w tych czasach miała mieć miejsce pomiędzy p. de Sartiges posłem francuzkim a p. Visconti-Venosta ministrem spraw zagranicznych. Według tych dzienników, p. Visconti-Venosta zwrócił uwagę reprezentanta Francji na obawy, jakie wznieca w gabinecie turyńskim przymierze pomiędzy Francją a Austrją, jeszcze bardziej mające się ścieśnić przez wyniesienie na tron meksykański arcyksięcia Maksymiliana. Według tychże opowiadań, p. de Sartiges miał odpowiedzieć, że przymierze to było przypadkowe i że nie powinno budzić najmniejszej obawy we Włoszech. Jakkolwiek prawdopodobna może się okazywać w obecnych okolicznościach ta pogłoska, zapewniają, że żadna podobna rozmowa nie miała miejsca pomiędzy posłem francuzkim a włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Umysły chwilowo nie zajęte polityką, zwracają się ku sprawom przemysłowym i instytucjom kredytowym. Nawet Włochy południowe zaczynają się zajmować swem materjalnem położeniem, i utworzyło się tam stowarzyszenie kapitalistów do ważnego przedsiębierstwa, mającego na celu osuszenie bagnisk i wykarczowanie wielkiej masy nieużytków, rozszerzających choroby w prowincjach południowych. W Neapolu nazywają to jednym wyrazem, *bonifikować* grunta i za-

---

Kościół ten obszerny zbudowany jest (jak zwykle) wielkim ołtarzem do wschodu, różni się pod względem budowy od wielkiej liczby starożytnych kościołów tutejszej okolicy, i więcej pod tym względem wielko-polskie przypomina kościoły. Ma bowiem część kapłańską zwężoną i potrójną ścianą zakończoną. Nachylenie tylko tych ścian ku sobie nie jest pod równym (jak zwykle) kątem. Różnica ta z kościołami dyecezji Płockiej widoczniejszą jeszcze była przed jego restauracją, przy której nawę o dwa łokcie zniżono i obie części kościoła równo wysokim pokryto dachem.

Kościół w Nowem-mieście stawiany jest głównie z cegły dobrze palonej bez tynku. W bliskości tylko fundamentów przeplatają cegłę mniej więcej wielkie płasko łupane polowe głazy, a nawet gdzie niegdzie młyńskie kamienie, jak to w starożytnym kościele Panny Marji w Pułtusku ma miejsce. Na jednej ze szkarp od południowej strony presbyterjum znajduje się wykuta z kamienia zwierzęca głowa, coś podobnego nakształt głowy na ścianie kaplicy Ś-go Jana Nepomucena w kolegjacie Pułtuskiej. Kaplica od południowej strony kościoła snadź przybudowana później, a przynajmniej ślady późniejszego przerabiania nosi na sobie.

Otwory okien i odrzwia we właściwym kościele oraz tęcza, zakończone są w ostrołuk, w kaplicy zaś okna zwykłemi łukami są opisane. Odrzwi główne umieszczone są we wnęku zakończonym u góry dwoma regularnemi łukami. W podobnymże wnęku umieszczone są jeszcze drzwi zakrystji wewnątrz kościoła a i dolna część ścian bocznych w części kapłańskiej podobnemiż wnękami jest urozmaiconą.

Cały kościół pokryty jest dachówką, na nawie holenderską, na kaplicy karpiówką, na części kapłańskiej tylko starożytną włoską czyli gąsiorami. Na wierzchu nawy przy samej ścianie tęczowej mała znajduje się sygnaturka.

Zniżenie głównej szczytowej ściany oraz całkowite jej przebudowanie w górnej połowie nie pozwala odgadnąć pierwotnego jej kształtu. Zdaje się jednak, że była zębatą i licznemi wnękami przyozdobioną. Wierzchołek jej zakończony jest żelaznym kogutkiem, tak jak to zwykle ma miejsce w najdawniejszych naszych kościołach.

Kościół Nowomiejski nie ma wcale okien od strony północnej, wewnątrz nie jest sklepionym, ale ma sufit, który w nawie podpiera 6 drewnianych słupów we dwa rzędy ustawionych, i tęż nawę na 3 części dzielących. Dowodem jego dawności jest także i to, że na południowej onego ścianie na dwóch cegiełkach jakiś Wincenty z Błonia w roku 1459 wyrył nazwisko swoje.

Niektórzy utrzymują, że to jest właśnie nazwisko mularza, który kościół stawiał. Zdaje się to jednak być prostym napisem, jaki wielu ma zwyczaj kłaść w miejscach przez siebie zwiedzanych, albo też znakiem nagrobkowym o pochowaniu ciała pod ścianą kościoła świadczącym. Mury bowiem onego raczej wiek 14-ty jak 15-ty przypominają. Główną ozdobą kościoła w Nowem mieście stanowi wspaniały wielki ołtarz w stylu 16 wieku, choć może nieco później wystawiony. Ma on niejakie podobieństwo do ołtarza wielkiego w kościele metropolitalnym Ś-go Jana w Warszawie, a więcej jeszcze do ołtarza w Olkuszu i u Ś-go Mikołaja w Kaliszu. Od Warszawskiego różni się tem szczególnie, że nie na dwa, ale na trzy piętra się wznosi. Rysunek także figur jest w nim nierównie mniej poprawny, a mianowicie głowy tych ostatnich nieproporcjonalnie są wielkie. Za to kolumny jego bogatsze są w ozdoby i piękną przytem odznaczają się robotą.

Głównym obrazem w tym ołtarzu jest Matka Boska z Dziecięciem Jezus na ręku. Obraz ten w całkowitej rzeźbie przedstawiony, zasłaniają w znacznej części zawieszone przy nim firanki, przez co artystyczną jego wartość trudno ocenić, małe jednak aniołki w oddzielnych niżach obok tego obrazu umieszczone, przypominają dużo roboty 15-go stulecia. Po za temi aniołkami stoją duże dwie figury Apostołów.

W środku drugiego piętra ołtarza zamieszczonym jest obraz Ś-tej Trójcy, malowany na płótnie, obok niego zaś odpowiednią figurą Apostołów piętra niższego, stoją figury Ś-tych Wojciecha i Stanisława. Podobną także budowę ma piętro najwyższe, ale w nim i znaczenie obrazu i towarzyszących temuż figur rzeźbowanych trudno odgadnąć.

Arabeskowe ozdoby tego ołtarza nie są dłubane w filigran, ale spoczywają na tle kolorami malowanem. Wśród tych malowideł widać po obu stronach herby Ogończyk z cyframi I. C. Że zaś podobny herb i z temi samemi cyframi znajduje się i na pękniętym dzwonie, który (jak świadczy umieszczony na nim napis) ze starego dzwonu w roku 1620 przelanym został, domyślać się więc można, że tak ołtarz, jak dzwon wspomniony, pochodzą od jednego fundatora w początku 17-go żyjącego stulecia. Styl dawniejszy w budowie ołtarza wcale się mniemaniu temu nie sprzeciwia, ten bowiem nie tak prędko w rzeczach kościelnych się zmieniał, i częste są przykłady nawet w późniejszych latach naśladowania w utensyljach kościelnych ściśle gotyckiego stylu, o którym w budownictwie oddawna już zapomniano.

Całe to dzieło było pierwotnie pozłacane, twarze tylko wchodzących do niego figur, naturalnemi malowane kolorami. Pozłota jest jeszcze niezła, lubo mocno zabrudzona, figurom jednak dużo części brakuje, a i arabeski w wielu miejscach są uszkodzone.

Inne ołtarze, jakkolwiek dosyć zgrabne, miernej są przecież roboty. Nagrobków zaś nie ma żadnych, ani śladu nawet miejsca, w którem zwłoki Bolesława starszego książęcia mazowieckiego ojca licznego potomstwa, złożone zostały.

Najstarszy i największy z dzwonów, z powodu spękania w dwóch miejscach, wcale nie używany leży pod chórem kościelnym. Napis na nim u góry w jednym wierszu:

AD LAUDEM 22 TRIADIS CAMPANA HAEC ACTA ET REFORMATA EST OPERA R. D. AND. WIADRO. W. P. NOW. A. D. M. D. C. XX.

niżej herb i cyfry:

I. C.
S. N.

Ostatnie litery znaczą bez wątpienia Starostę Nowomiejskiego.

Inne dzwony dotąd używane pochodzą z wieku XVIII-go, na jednym rok 1745, a na drugim rok 1746 widzieć sią daje.

W jednym z okien części kapłańskiej znajduje się w przezroczu odwrócony herb Kościesza, którego znaczenie jest niewiadome.

Nowe miasto liczy 106 domów, a w liczbie tych ratusz drewniany, w którym jednak nie mieści się biuro Magistratu. Ludność onego wynosi 1485 głów a w liczbie tej 810 żydów.

Wieś prywatna Karniewo. Na drodze od Nowego miasta do Makowa, o milę od tego ostatniego położona, wśród pól urodzajnych zwilżonych strumieniem i lasami nieco urozmaiconych, ma kościół parafjalny dosyć starożytny, a więcej jeszcze oryginalny pod względem budowy swojej. Stawiany jest z cegły bez tynku, wszędzie równo wysoki, jak większa część dawnych kościołów w Płockiej dyecezji, ma po obu stronach krużganki znacznie od nawy niższe, przy południowej ścianie kaplice, a przy naczelnej pomiędzy dwiema niezmiernie wystającemi przyporami, obszerną kruchtę. Główna osobliwość budowy tego kościoła leży w tem, że front jego po obu stronach jest ścięty, i że ściany tych ścięć zachodzą szeroko na boczne nawy co odmiennego zupełnie związania dachu wymaga. Zresztą stosunkowo do długości swojej jest za niski i zbyt małą ma sygnaturkę.

Z powodu nieobecności proboszcza na miejscu, nie można się było dowiedzieć o nazwisku założyciela kościoła tego, ani o dacie, w której założenie to nastąpiło. Mury jednakże nad wiek 16-ty nie zdają się dawniejsze, a esowato wyginana krawędzie, ścian szczytowych oraz szerokie i płaskiemi łukami u góry zakończone okna, budowlę 17-go wieku mocno przypominają.

Wewnątrz boczne nawy od środkowej oddzielone są sklepionemi arkadami. Ołtarze wszystkie nowsze, i miernej dosyć roboty. Ściany kościoła malowane były alfresco, malowania te jednak zbytnia wilgoć zupełnie zniszczyła. U góry tylko widoczne są obrazy wystawiające męczeństwo Apostołów.

Miasto rządowe Maków. Nad rzeką Orzycą, w okolicy piaszczystej, dosyć przecież urodzajnej, a w lasy nie nader obfitującej, w dawnych czasach do ziemi Ciechanowskiej, później do Rożańskiej, a dziś do powiatu Pułtuskiego należącej, przywilejem Janusza starszego książęcia mazowieckiego w roku 1421 otrzymało prawo municypalne i wiele swobód, które po przyłączeniu Mazowsza do korony, królowie Polscy zatwierdzali.

Zamek tutejszy po drugiej stronie rzeki na wyniosłym jej brzegu stojący, zamieszkiwany był przez starostów. Z jakiego powodu poszedł w ruinę, i kiedy rozebrany został do szczętu, milczą o tem akta miejscowe, ani nawet z ustnych podań można jaką w tej mierze wiadomość wyciągnąć. Wszakże dom postarościński, w miejscu owego zamku wystawiony, i dziś prywatną własnością będący, teraźniejszych czasów ma budowę.

(dalszy ciąg nastąpi).

wsze był tam urząd oddzielny znany pod nazwą *Bonifikacji*. Skarb udzielał na ten cel dwa miliony fr. rocznie, lecz suma była niedostateczną i wiele gruntów leżało zupełnie opuszczonych; wszyscy jednozgodnie utrzymywali, że przemysł prywatny powinien zastąpić zbyt powolne i niedostateczne działanie rządu. Właśnie teraz bankierzy neapolitańscy utworzyli bezimienną współkę do oczyszczenia i osuszenia bagnisk i nieużytków z kapitałem 30 milionów fr., który w razie potrzeby zostanie podwojony. Po raz to pierwszy od czasu utworzenia państwa włoskiego, świat finansowy neapolitański daje znak życia, przedsiębiorąc tak ważną sprawę. Dobrze to wróży na przyszłość, a finansowa ta interwencja ma ważne znaczenie, dowodzi bowiem, że w Neapolu uwierzono nakoniec w trwałość obecnego porządku rzeczy i że zamierzono wziąć udział w wielkim ruchu przemysłowym, który ma przekształcić całe Włochy i zapewnić pomyślność materjalną będącą następstwem ostatnich wypadków politycznych i zjednoczenia Włoch.

Król, który ciągle jeszcze poluje w Valdieri, wkrótce wyjedzie na przegląd obozów instrukcyjnych w Toskanji, Piemoncie i Lombardji. Nie upatrują w tem wcale symptomu wojny, bo wiadomo, że po zwinięciu obozów, mają udzielić bardzo znaczną ilość urlopów nieograniczonych w armji. Środek ten jest konieczny ze względów oszczędności; powszechnie uczuwana jest potrzeba zniesienia wszelkich wydatków zbytecznych; trzykroć sześćdziesięcio tysięczna armja, jest obecnie zbyt wielkim dla Włoch ciężarem.

Ciągle napastują jenerała La Marmora i jego system w dowodzeniu wojskiem we Włoszech południowych. Stronnictwo krańcowe jedynie ma nacelu odwołanie tego jenerała; dotąd o ile się zdaje gabinet nie jest skłonny zadowolnić jego życzeń.

Minister spraw wewnętrznych wysłał jednego z wyższych podwładnych mu urzędników dla zbadania wysp na morzu Tyrreńskim i w archipelagu sardyńskim, a to w celu wybrania jednej z nich na miejsce wygnaia rozbójników czyli na rodzaj osoby karnej. Urzędnikowi temu towarzyszy inżynier, który ma polecenie dokonać potrzebne roboty.

Gazeta urzędowa ogłasza dziś szereg osób, które otrzymały ordery Św. Marycego i Łazarza. Pomiędzy innemi ozdobiony nim został p. Servadio, konsul włoski w Caracas (w Wenezueli), który oddał znakomite swemu rządowi usługi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Frankfurt nad Menem, 21 *Sierpnia* Komitet sejmu deputowanych przedstawi w kwestji niemieckiej następne wnioski: 1. Sejm deputowanych widzi w inicjatywie Austrji i w udziale prawie wszystkich członków związku, dostateczny dowód powszechnego przekonania o niedokładności istniejących ustaw związku i o naglącej potrzebie zmiany w tychże. Dalsze postępowanie monarchów niemieckich na tej drodze, zadecyduje, czy przedsięwzięcie to przedstawia rękojmię, iż słuszne prawa ludu niemieckiego co do otrzymania ustawy odpowiedniej jego godności, wejdą w wykonanie. 2. Sejm deputowanych może się spodziewać zupełnego zadowolnienia co do wolności, jedności, bezpieczeństwa i najgłówniejszych potrzeb narodu, jedynie w zjednoczeniu państw związku, jakie zostało prawnie określone w ustawie rzeszy z r. 1849; lecz sejm deputowanych w obec wewnętrznego przesilenia i zewnętrznych stosunków, nie jest w stanie wystąpić odpornie przeciw projektom austrjackim. 3. Jednakże sejm deputowanych uważa niektóre postanowienia szczegółowe zawarte w akcie reformy, mianowicie co do składu i kompetencji reprezentacji delegowanych za niezupełnie zadowalniające i oświadcza, że utworzenie reprezentacji wybranej przez naród jest niezbędnym warunkiem do osiągnięcia celu. 4. Sejm deputowanych uważa uznanie równouprawnienia dwóch wielkich mocarstw niemieckich w związku państw, jako konieczność nakazaną przez wymagania słuszności i polityki, również przystąpienie prowincij pruskich nie należących do związku niemieckiego. 5. Sejm deputowanych oświadcza, iż w żadnym razie nie można się spodziewać pomyślnego załatwienia kwestji reformy narodowej, przy jednostronnem postępowaniu rządów, lecz raczej tylko przez zezwolenie na zwołanie zgromadzenia narodowego, według normy uchwał, związku z dnia 30 Marca i 7 Kwietnia 1848 r.

Frankfurt nad Menem 21 *Sierpnia* Król Saski przybył dziś z powrotem z Baden-Baden. Krąży pogłoska, dosyć wiarogodna, że król przywiózł piśmienną odpowiedź odmówną Króla Pruskiego na zbiorowe zaproszenie monarchów niemieckich. — Treść zaproszenia zbiorowego jest następująca: My, monarchowie i reprezetanci wolnych miast rzeszy, zgromadzeni na zaproszenie Austrji, boleśnie zostaliśmy dotknięci nieobecnością Waszej Królewskiej Mości w naszem gronie. Uwiadomieni o propozycjach Cesarza, uznaliśmy takowe za właściwą podstawę układów, których rezultat w każdym razie przesłalibyśmy Jego Królewskiej Mości, celem otrzymania Jego zatwierdzenia. Jednakże gorącem naszem życzeniem jest, abyś Wasza Królewska Mość, który jesteś powołanym wziąć znakomity udział w naszych usiłowaniach, był obecnym na naszych naradach,—aby wielkie dzieło, którego konieczność Wasza Królewska Mość sam uznajesz, tym łatwiej i pewniej osiągnęło pożądany skutek. Udajemy się zatem do Waszej Królewskiej Mości, ufni w Jego znane przychylne uczucia dla związku, z usilną prośbą,. abyś teraz jeszcze raczył przybyć na nasze zebranie".— Cesarz Austrjacki wyjechał dziś rano do Moguncji, gdzie odbędzie przegląd wojska. W południe Cesarz odwiedzi księcia Nassau w Biberich, a z tamtąd uda się do Wiesbaden.

Turyn, 19 *Sierpnia* Kilka dzienników umieściło wiadomość, że pp. Nigra, d'Azeglio i Pepoli, reprezentanci Włoch w Paryżu, w Londynie i Petersburgu, mieli zostać odwołani. Wiadomość to jest zupełnie bezzasadną.

Paryż, 20 *Sierpnia*. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski, wyrażający że listy biskupów, dotyczące wyborów, wykraczają przeciw prawu, i nakazujący ich cofnięcie. Dekret ten opiera się na artykułach konkordatu, na bulli papiezkiej z grudnia 1801 roku na dekrecie apostolskim z 1802 r. i oświadczeniu z 1862 r. stanowiącem za główną zasadę prawa publicznego francuzkiego, że władza głowy kościoła i samegoż kościoła, ogranicza się jedynie do spraw duchownych, lecz nie ma żadnego wpływu na sprawy świeckie i cywilne,—i wywodzi ztąd, że arcybiskupi i biskupi nie powinni odbywać narad, ani uchwalać wspólnych decyzij, bez wyraźnego upoważnienia rządu.

Madryt, 20 *Sierpnia*. Wiadomości z Meksyku donoszą, że pp. Cobos i Benavides zgadzają się z prezydentem Juarezem, co do projektu przedstawienia żądania, aby interwencja ograniczyła się na wykonaniu wymagań określonych przez traktat londyński.

Turyn, 20 *Sierpnia*. Dzienniki ogłosiły sprawozdanie komisji wyznaczonej do zbadania sprawy rozbójnictwa, odczytane w parlamencie na posiedzeniu komitetu tajnego. Donoszą z Rzymu o zgonie kardynała Mariniego.

Trjest, 20 *Sierpnia*. Z Konstantynopolu nadeszła wiadomość, iż reprezentant Włoch w tem mieście, przesłał internuncjuszowi austrjackiemu protestację, użalającą się, że tenże stawia przeszkody jego działaniom dyplomatycznym Zgromadzanie narodowe greckie uchwaliło decyzje co do reorganizacji senatu i zmiany oznak orderu Odkupienia.

Londyn, 21 *Sierpnia*. Parowiec *Scotia* przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z 12 b. m. Zapewniają, że miejsce jenerała Meade zajmie jenerał Grant. W Waszyngtonie miał miejsce meeting naczelników republikańskiego stronnictwa, z powodu pogłoski, że skonfederowani zażądali powrotu do związku, i postawienia warunków. *Newyork Herald* donosi że prezydent Lincoln, zażąda od Francji, aby zaniechała wprowadzenia zasady monarchicznej do Meksyku.

Frankfurt, 21 *Sierpnia*. Dziś rano zostało zagajone posiedzenie sejmu niemieckich deputowanych przeszło 300 deputowanych było obecnych. Prezydencję objął Rudolf von Benigsen. Po ośmiogodzinnych rozprawach, wnioski komitetu co do kwestji niemieckiej, jednozgodnie zostały przyjęte.

Drezno, 21 *Sierpnia*. Podług telegramu frankfurckiego zamieszczonego w *Dresdner Journal*, Król Saski wrócił z Baden-Baden i przyjęty został w banhofie przez wielkich książąt Badeńskiego i Sasko-Wejmarskiego. Król Pruski nie przybędzie na konferencje frankfurckie.

Monachjum, 21 *Sierpnia*. Na jutro wieczór zwołane zostało posiedzenie izby deputowanych, dla zaciągnięcia jej zdania co do projektu reformy związku niemieckiego.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień onegdajszy był niepogodny, chłodny i wietrzny. Przez cały dzień niebo pochmurne; o g. 2½ po południu padał deszcz chwilowy. Średnia temperatura dnia jest 13⅕,—największe ciepło po południu 16,—najmniejsze w nocy 10 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 742,68 milimetrów. Wiatr panował mocny pólnocny.

— Wczoraj przez cały dzień niebo było na pół pogodne, dopiero około godziny 5-ej wieczorem zachmurzyło się zupełnie, o godzinie 5½ deszcz dość znaczny przez kwandrans padał. Średnia temperatura dnia jest 12⅕,—największe ciepło po południu 18,—najmniejsze w nocy 8 stopni Réaumura. Barometr wznosił się,—średnia jego wysokość jest 746,02 milimetrów. Wiatr panował północno-zachodni mierny, wieczorem mocny. Elektryczność 12 stopni. Dnia 23-go o godzinie 7-ej minut 44 rano przypadła pierwsza kwadra.

— W dniu 9 b. m. o godzinie w pół do ósmej z rana znaleziono w domu przy ulicy Ś-o Krzyskiej pod Nr. 1338 w mieszkaniu, zamordowanych:

1. Konstantego Wichert, obywatela,
2. Annę Wichert, siostrę jego,
3. Emilję Kowalską służącą,

przez zadanie ostrym narzędziem pierwszemu ran 5, drugiej 8, a trzeciej 11. Znaleziono prócz tego psa zabitego.

Sprawców tej zbrodni czterech znajduje się w ręku sprawiedliwości.

— W dniu wczorajszym Ludwik Auman, były dentysta, zaszedlszy na Pragę do domu Nr. 375, w kloace tegoż domu przez powieszenie się, życie sobie odebrał.

— Dnia 11 Lipca r. b. z niewyśledzonej przyczyny wszczęły się dwa pożary, skutkiem których uległy zupełnemu zniszczeniu: na folwarku Trubiszki, w gm. Kalwarja, pow. Kalwaryjskim, sześć zabudowań ekonomicznych, z których cztery ubezpieczone na rs. 650, oraz ruchomości ocenione na rs. 500; i na pustkowiu Grosiwo, w gm. Dąbrowa Wielka, pow. Sieradzkim: dom szynkowy ze stajnią zajezdną, ubezpieczone na rs. 750.

— *Nikołajewsk nad Amurem*. Korespondencje z Nikołajewska, do gazet rosyjskich nadsyłane, donoszą, że kolonizacja i rozwój kraju pomienionego szybko się posuwają. Wyczytujemy w tych korespondencjach między innemi co następuje: „Obecnie przeprowadzony został telegraf na przestrzeni 150 wiorst od Nikołajewska w górę rzeki do wsi Michaiłowskiej. Drukarnia jest w zupełnym ruchu. Założono tu także zakład fotograficzny zdejmujący portrety fotograficzne i widoki. W mieście znajduje się parowa sikawka. Z wiosną spuszczono na wodę 5 żelaznych parostatków i dwie gabary żelazne. W limanie odbywają się pomiary. Poczty zimowe, listowe i wozowe, wyprawiane bywają dwa razy na miesiąc, gdy tymczasem dawniej komunikacja ta miała miejsce nie częściej jak 4-ry razy do roku, to jest raz co kwartał. Co się tyczy pomiaru, to oprócz nader szczegółowego, już uskutecznionego w ujściach rzeki Amur, przy wpływie na południowy farwater, dokonywanym jest teraz drugi pomiar szczegółowy wpoprzek limanu ku wyspie Sachalin, w celu dokładnego określenia wszystkich farwaterów prowadzących z rzeki na morze Ochockie. — Szkoła żeńska także już dawno jest otwarta i ma powodzenie; obecnie jest przemieszkujących w szkole 7 dziewcząt, a przychodzących 20. Wszystkieby mieszkały w szkole, gdyby można było; ale na nieszczęście fundusze szkoły na to nie pozwalają."

— Jeden z dzienników paryzkich, podaje następującą wiadomość o znakomitym literacie anamskim, pierwszym tłomaczu majacej przybyć do Francji ambasady, a noszącym obecnie tytuł Tam-Tinh-Tay-nam-Thong-ngun-hoc-Chanch. Anamskie jego nazwisko jest Truong-Vinh-Ky; europejczycy nazywają go Piotrem, imieniem otrzymanem na chrzcie, bo jest chrześcjaninem.

Piotr urodził się z biednych rodziców w prowincji Vinh-Luong. Ojciec jego był żołnierzem i poległ w wyprawie do Kambodży; matka jego pozostała sama obarczona dwojgiem małoletnich dzieci; jednakże oddała go do szkoły anamskiej, gdzie nauczył się pism. (Język kochinchiński, tak jak chiński liczy kilka pism, a czytanie kilku pism, już wskazuje pewną uczoność). Później wzbudził on zajęcie jednego księdza, który wysłał go do Kambodży, dla nauczenia się języka łacińskiego. Zagraniczne misje widząc w nim wielkie zdolności, wysłały go znów do kolegjum Poulo-Pinang, gdzie świetnie się odznaczył i uzyskał nawet *top;* ubiegał się też o nagrodę za łacińską rozprawę na zadanie: Boskość Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Dyrektor Poulo-Pinang, tak był zadowolniony z tej pracy, że przesłał ją do uniwersytetu oxfordzkiego, a Piotrowi dał w podarunku 150 rupij. Po wyjściu z kolegjum Piotr powrócił do misij zagranicznych, zostających pod kierunkiem M-gra Isauropolis, gdzie przebył jeszcze dwa lata zatopiony w nauce. Po dojrzałej rozwadze, nie czując w sobie powołania do stanu duchownego, opuścił misję. Pełnił naprzód obowiązki tłomacza rządowego za czasów wice-admirała Rigault de Genouilly, następnie mianowany został sekretarzem prefektury w Sajgonie, potem tłomaczem sztabu wice-admirała Bonarda, a w końcu dyrektorem kolegjum tłomaczy. Piotr nie ma jeszcze 25-ciu lat; mówi i pisze poprawnie po anamsku, po łacinie, po francuzku, po hiszpańsku, po angielsku, po chińsku, po malajsku, po kambodżsku i po siamsku. Inne jego wiadomości, także są bardzo rozległe. Jest on nietylko znakomitym uczonym, lecz i człowiekiem światowym, znającym doskonale obyczaje eueopejskie. Wybór zatem jego na tłomacza, nie pozostawia nic do życzenia.

— Muzeum w Douai wzbogacone zostało nader ciekawym przedmiotem; wielkim bożkiem prowincji Longo, przywiezionym z Afryki przez porucznika okrętu, p. Pawła Serval. Ten dziwny wyrób fetyszyzmu, składa się z drewnianej kłody, dziwnie rzeźbionej. Koniec górny stanowi *tam-tam* (bęben), zaraz poniżej znajdują się trzy węże i sześciu człowieczków, których ubiór przypomina ubranie majtków francuzkich. Popiersie, także dziwacznie i ordynarnie rzeźbione znajduje się pod szkłem; rodzaj okieniczki, na której znajduje się inna znów postać, otwiera się i zamyka dowolnie. Kloc ten zakończa się u spodu panterą, na grzbiecie której cały ten fantastyczny utwór spoczywa. Wszystko pomalowane jest ordynarnie.

Wiadomo, że Longo jest jedną ze czterech części Kongo w niższej Gwinei. Murzyni tamtejsi są ludem najmniej posiadającym zdolności, najbardziej zezwierzęconym, najmniej odważnym i czynnym, a niemniej najokrutniejszym ze wszystkich ludów murzyńskich. Wyznają oni fetyszyzm. Wielożeństwo i kazirodztwo panuje u nich bez żadnego ograniczenia; zaostrzają zęby tak, żeby je uczynić podobnemi do zębów psich.

— Podług ostatniego spisu ludności, dokonanego w Irlandji w 1861 roku, z liczby 5,798,967 tamecznych mieszkańców, tylko 1,105,536 mówiło jeszcze po irlandzku, czyli pierwotnym językiem celtyckim; z tej liczby, 163,275 mieszkańców mówiło tylko po irlandzku, a 942,261, i po irlandzku i po angielsku. Z tych, którzy mówią tylko po irlandzku, nie więcej jak 3,075 mieszka po miastach. Że narzecze celtyckie ulega powolnemu procesowi rozkładu, okazuje się ztąd, iż z pomiędzy mówiących po irlandzku, jedna trzecia niespełna część generacji znajduje się w wieku młodszym niż 20 lat. Lecz wraz ze stopniowem znikaniem języka krajowego, coraz bardziej wzmaga się oświata, albo raczej pierwsze jest nieuniknionym skutkiem ostatniego. W Connaught, liczącem 77,818 mieszkańców mówiących tylko po irlandzku, jedynie 49 pCt. całej ludności umie czytać; w Munster, gdzie 62,039 mieszkańców mówi tylko po irlandzku, 60 pCt. ludności umie czytać; w Ulster obie powyższe liczby reprezentowane są przez cyfry 23,180 i 65; w Leinster przez 238 i 71. W porównaniu ze spisem ludności dokonanym w 1841 roku, liczba umiejących czytać wzrosła w Irlandji o 12 pCt. który to rezultat przypisać należy nie tylko wzmagającej się oświacie, lecz także wychodztwu, gdyż z kraju emigrują głównie ludzie nieukształceni.

— Z Pompei donoszą znowu o ciekawem odkryciu. Przy odkopywaniach natrafiono na dom, który wnosząc z nadzwyczaj kosztownych i dość dobrze zachowanych sprzętów, musiał należeć do znakomitej rodziny. Triclinium czyli sala jadalna, ma ściany pokryte tablicami mozaikowemi, przedstawiającemi mnóstwo rzeczy, które w owych czasach jadano. Na stole z całem nakryciem, pozostały resztki potraw, obecnie skamieniałe, a naokoło stołu rozstawione są trzy kanapy albo raczej łóżka bronzowe, bogato złotem i srebrem ozdobione, a na tych łóżkach znaleziono szkielety ludzkie, naokoło zaś nich leżało mnóstwo rozrzuconych klejnotów. Na stole stał między innemi dobrze wyrobiony posąd srebrny wyobrażający Bachusa, z oczami emaljowanemi, z kolje z drogich kamieni na szyi i z bransoletami z takichże kamieni na rękach.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Jeden z zasłużonych weteranów w zawodzie nauczycielskim, obecnie rektor gimnazjum w Siedlcach p. Józef Palicki, przełożył na język polski *Pamiętniki Kajusza Juljusza Cezara o wojnie z Gallami*. Przekład tego dzieła używanego w szkołach, tem bardziej był potrzebny, że posiadaliśmy tylko jedno jego tłomaczenie przez ks. Andrzeja Wargockiego, po raz pierwszy wydane w Krakowie roku 1608, a w drugiej edycji wydane w Warszawie w 1803 r.; oba dziś już do rzadkości bibljograficznych należą.

— Zasługują na uwagę dwa dzieła z dziedziny nauk przyrodzonych, dotyczące Serbji. Jedno z nich o rybach Serbji, pod tytułem: *Pisces Serbiae*, przez prof. Panczica, wyszło jeszcze w 1860 r. w Belgradzie, w języku serbskim. Jest to książka in 8-vo, o 172 stronicach.— Drugie zaś dzieło, o rzadszych lub nowych roślinach w Serbji, wyszło w języku łacinskim w roku zeszłym w Wenecji, pod tytułem: *Plantae Serbicae, rariores aut novae, a Prof. Rob. de Visiani et Prof. Panczic descriptae et iconibus illustratae Decas I;* stronic 27 tekstu 7 tablic.

— Ks. Hieronim Solarz wydał w Pradze swe dzieło, pod tytułem: *Pamieti miesta Humpolce*. Monografja ta jest cennym przyczynkiem do dziejów miast czeskich. Autor tej pracy znany jest zaszczytnie na tem polu.

— Czasopisma czeskiego ilustrowanego *Oswieta*, wyszedł numer 32-gi, obejmujący między innemi artykuły: Krzysztof Harant z Polżyc i z Bezdrużyc;—Królestwo Norwegskie;—Strażnica języka;—O nowych książkach i mapach.

— Dnia 14-go lipca odbyło się w Linz walne posiedzenie członków towarzystwa muzeum, noszącego nazwę *Francesco-Carolinum*. Posiedzenie to zagaił, w imieniu namiestnika, radca namiestnictwa baron v. Haan. W odczytanem następnie sprawozdaniu, dany został pogląd na działalność muzeum od chwili jego założenia, czyli od r. 1834. Wyszczególniono najpierw prace z dziedziny historji, starożytności i sztuki. Głównie źródła oryginalne, będące w posiadaniu muzeum i mające wielkie znaczenie dla dziejów górnej Austrji, były stopniowo wydawane, a niedawno wyszedł trzeci ich tom. Również na polu nauk przyrodzonych, wiadomości dotyczące górnej Austrji zostały zbogacone licznemi dziełami. Do napisania tych dzieł, jak również mających wyjść wkrótce z druku prac o roślinach jawnopłciowych w górnej Austrji przez Dra Med. Duftschmida, oraz skrytopłciowych tamże, przez Dr. Pöscha i Dra Karola Schiedermayera, zbiory muzeum dostarczyły znaczną ilość szacownego materjału. Przez założenie wydziału geognozyjnego, muzeum zrobiło znaczne postępy. Lecz pomimo dokonanych dotąd prac, wiadomości dotyczące górnej Austrji pod różnorodnemi względami, przedstawiają jeszcze obszerne pole do działalności naukowej. Z tego powodu komitet zarządzający postarał się o zyskanie dla celów towarzystwa nowych sił, głównie w górnej Austrji, i mianował członkami muzeum, w miejsce wyszłych lub zmarłych, wielu nowych członków. Również dla zbogacenia zbiorów muzeum, bardzo wiele w ciągu roku 1862 zrobiono. Stosunki z innemi towarzystwami naukowemi, tak krajowemi jak i zagranicznemi, znakomicie się rozszerzyły.

— Dr. Józef Bayer, b. prof. w szkole handlowej prażskiej, wydaje obecnie trzytomowe swe dzieło, pod tytułem: *Von Gottsched bis Schiller; Vorträge über die classische Zeit des deutschen Drama's*.

— Upoważnionego przez autora przekładu z angielskiego na niemiecki dzieła Tomasza Carlyle, pod tytułem: „Dzieje Fryderyka IV Pruskiego", wyszła obecnie w Berlinie druga połowa 3-go tomu, który liczy 744 stronic i kończy się rozdziałem pod napisem: „Pokój w Berlinie, wojna wszędzie naokoło."

— W Gandawie wychodzi od początku b. roku *Revue Continentale*, którą przy spółpracownictwie uczonych belgickich, francuzkich, niemieckich, angielskich i włoskich, wydaje p. N. Batjin, autor dzieła: *Histoire complète de la noblesse de France depuis* 1789 *jusque vers l'année* 1862). Sądząc z drugiego tomu (za maj) tego wydawnictwa, stosowniejszym dlań tytułem byłby „Przegląd francuzko-belgicki", a nie „Przegląd kontynentalny", nie zdaje się bowiem iżby redakcja myślała zapuścić się po za sferę francuzko-belgicką. W „Przeglądzie" tym znaleść można mnóstwo szacownego materjału, jak np. obszerne sprawozdania z kongresów naukowych we Francji w latach 1861—1862.

— Z nowości literatury niemieckiej zasługuje przed innemi na wzmiankę, wspaniałe we dwóch tomach wydanie korespondencji wielkiego księcia wejmarskiego Karola-Augusta z Goethem. Tytuł tego dzieła taki: *Briefwechsel des Grossherzogs Karl August von Sachsen-Weimar-Eisenach mit Goethe in den Jahren* 1775 *bis* 1828. Korespondencja ta obowiązaną jest swem zjawieniem się obecnie panującemu wielkiemu księciu sasko-wejmarskiemu Karolowi-Aleksandrowi, który chętnie przystał na wynurzone w tym względzie życzenie rodziny Goethego. Dla czego listy te nie zostały wcześniej ogłoszone, dowiedzieć się można z jednego z nich, w którem Goethe prosi wielkiego księcia, ażeby palił jego listy, gdyż w ten sposób będzie mógł swobodniej pisać. Z zamieszczonych tu 639 listów, wszystkie te, które pochodzą od wielkiego księcia, napisane są (jak powiada wydawca), własną samego monarchy ręką, podczas gdy listy Goethego, mianowicie te które pochodzą z b. wieku, wieszcz dyktował sekretarzowi, który dopuścił się dość znacznej liczby błędów ortograficznych i użył nieraz niewłaściwie znaki pisarskie. Najtrudniejszem dla wydawcy zadaniem było ułożenie tych listów w porządku chronologicznym, gdyż znaczna ich liczba jest bez daty; największą pod tym względem pomocą były wejmarskie notatki furjerów dworskich o teatrze i pamiętniki żyjących jeszcze osób, spółczesnych Goethemu, a co do listów wielkiego księcia, pewne znaki i ozdoby na papierze listowym. Wnuk wielkiego księcia Karola-Augusta postawił warunek, ażeby skarby te literackie zostały jak najświetniej wydane, a życzeniu temu stało się zadosyć.

Społeczny i domowy byt Serbów.

(Z Dzien. minist. oświaty narod.)

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 186).

Ażeby utworzyć pojęcie o tej roli, jaką kobiety w poetyckich utworach Słowian odgrywają, przytoczymy jeden ustęp z poematu, którego treścią jest bitwa Kossowska; młoda dziewczyna idzie, po bitwie, szukać na pobojowisku znajomego jej wojaka. „W niedzielę, przed wschodem słońca, młoda dziewczyna zakasawszy po łokcie rękawy i mając na ramionach płachtę z białym chlebem, wyszła z domu rodzicielskiego. W ręku niesie dwie konewki złote, jedną z wodą, drugą pełną wina. Idzie z niemi na Kossowe pole, kędy upadł dostojny król Łazarz; chodzi polem, brodząc w krwi junackiej, a gdzie junaka przy życiu zastanie, obmywa go ze krwi chłodną wodą, napawa rumianem winem i daje mu do ust białego chleba. Tak chodząc trafia na junaka Pawła Orłowicza, co chorążym w wojsku królewskiem służył. Znalazła go jeszcze przy życiu, ale lewą nogę i prawą rękę miał uciętą i ciężko był w piersi raniony. Dziewczę dźwignęło go z krwawej kałuży, obmyło ze krwi wodą, napoiło winem i dało mu do ust białego chleba. Orzeźwiony Paweł Orłowicz, tak do niej przemówił: „Droga siostro! powiedz, czy cię jakie nieszczęście nie spotkało? Po co tu chodzisz, pośród trupów, brodząc w krwi junackiej? Kogo szukasz na pobojowisku? Czyli brata? czy bratanka, czy ojca starego?" Dziewczyna odpowiada, że nie szuka nikogo z rodziny, ani brata, ani też bratanka, ani starego rodzica, potem dodaje:—„Drogi bracie, nie znany junaku! Pamiętasz pewnie ten dzień, kiedy w kościele Samodreży, przez trzy niedziel trzystu zakonników wszystkie wojska serbskie spowiadało? Gdy już z kościoła wychodzili, stałam wtedy przy drzwiach; na ostatku szli trzej wojewodowie: jeden Miłosz Obylicz, drugi Jan Kosańczycz, trzeci Milan Toplica. Gdy przechodził Miłosz wojewoda, junak śliczny, jak trzeba szukać na świecie! — za nim srebrna szabla po ziemi się wlecze, pyszne pióra za jasnym kołpakiem, płaszcz kólisty od ramion mu spada, a jedwabna chusta w koło szyi.... obejrzał się i rzucił na mnie wzrokiem,—z ramion swych zdejmie płaszcz kólisty, a mnie go podaje, mówiąc: „Weź ten płaszcz, dziewczyno, niech ci o mnie przypomnieniem będzie. Oto idziem na bój krwawy; módl się Bogu, drogie dziecię moje! Jeśli z boju zdrowo do domu powrócę, i dla ciebie szczęsna przyjdzie dola: wydam cię za brata mego Milana, z którym sobie braterstwo ślubiliśmy w imię Boga i świętego Jana." Drugi wojewoda (Jan Kosańczycz) dał jej złoty pierścień, trzeci (Milan Toplica) szarfę złocistą, przyrzekając za powrotem wydać ją za brata Milana. Tych to trzech wojewodów szuka dziewczyna na pobojowisku. Na to ranny junak, Paweł Orłowicz, tak jej odpowie: „Drogasiostro, Kossowska dziewczyno! Czy widzisz tam oto stos złamanych kopij; tam krew strumieniem się lała; tam padli jeden obok drugiego trzej wojewodowie. Wracaj więc, dziecię, do twojego dworu, nie krwaw próżno białego odzienia." Posłyszawszy to młoda dziewczyna, łzami jasne zalała oblicze i wraca smutna do swojego dworu." (Ob. Lazarica. Ustęp z narodowych pieśni serbskich. Przekład Romana Zmorskiego, Warszawa, 1860 r.)

Na tym poemacie kończy się bohaterski cykl serbskiej poezji. Odtąd nowy poczyna się rodzaj, który romantycznym nazwaćby można. W poematach tego rodzaju, główny przedmiot nie stanowią już wypadki historyczne; lecz tu idee narodowe wcielają się zwykle w jakąkolwiek postać, która staje się przez to przedstawicielką swej epoki. Bohaterem tych pieśni jest Marko, syn krolewski; jemu więc są przypisane wszystkie wzniosłe czyny Serbów; jest on hohaterem wszystkich bitw, przedstawicielem serbskiej narodowości. Marko, syn krola Wukaszyna, ma być podług podań ludowych, nieśmiertelnym; niegdyś prowadził on wojny w Europie, w Serbji, na Wschodzie; teraz zaś mieszka jako pustelnik, w górach, dokąd się oddalił, od czasu wynalezienia prochu i broni palnej, które ostatni cios dawnemu bohaterstwa zadały. Że Marko jest wcieloną Serbów historją, widać to z przypisywanych mu czynów. Podług podania, przyjął on mahometaństwo i poległ w bitwie z chrześcjanami; że jednak w sercu pozostał wiernym sprawie dawniejszych współwyznawców, dowodzi wykrzyk jego w krwawej bitwie pod Rowini (1392): „Boże! daj zwycięztwo chrześcjanom, choćby mnie pierwszemu ledz trupem!" Jest to historja Słowian, którzy muzułmanami zostali; Marko nie cierpi Turków, podobnie jak Albańczycy, Bośniacy, Słowianie tureccy, którzy ciągle, pomimo że alkoran przyjęli, podnoszą rokosz przeciwko Sułtanowi. Marko jest dumny; gardzi sułtanem, zabija jego wezyra. Razu pewnego, gdy Marko był na polowaniu razem z Turkami, pasza zastrzelił jego sokoła; Marko zapłakał na myśl o swojej samotności między wrogami; następnie głośno narzekać począł na los Serbów, i w zapędzie gniewu zabił wezyra. Sułtan nie tylko, że nie ukarał go za to, lecz dał mu jeszcze pieniędzy, mówiąc: wezyra przez innego zastąpić można, lecz gdzież takiego jak Marko znaleść wojaka? Widzimy w tem politykę sułtanów względem janczarow: dozwalali im oni rozprawiać się samym ze swemi zwierzchnikami a nie hamowali ich, z obawy powstania. Marko podróżował także na Wschodzie, walczył w Egipcie, są to dzieje Mameluków, między któremi wiele było Słowian; zastosowaćby to można także do wojsk słowiańskich, do Azji mniejszej wysyłanych. Zgon Marka podobnież jak życie jego jest tajemniczym; żył on, podług podań ludowych, 300 lat i umarł na początku XVIII wieku. Marko nie przez Turków zabity został, dotknęła go prawica Boża. Powiadają, że jadąc między górami, napotkał tam razu pewnego Wilę, istotę fantastyczną, czarownicę, rodzaj nimfy. Stała ona na szczycie góry i zawołała z tamtąd, że już nadeszła pora, aby się Marko z koniem swoim rozstał. Gdy Marko

słowom jej nie wierzy, Wila rozkazuje mu, aby się w rzece przejrzał; patrzy więc i widzi w wodzie całą przeszłość swoją i bliski zgon. Natychmiast zabija swego konia, ażeby w ręce Turków nie popadł, kruszy miecz na drobne kawałki i pisze testament. Całe mienie jego stanowią trzy kieski złota; z tych jednę przeznacza dla tego, kto jego zwłoki pochowa, drugą dla cerkwi i duchowieństwa, trzecią zaś dla ślepych poetów, owych rapsodystów serbskich, co to po wsiach obchodząc, śpiewają o wielkich czynach przodków; Marko zaklina ich, ażeby o nim nigdy nie zapomnieli; udaje się następnie w góry, i tam umiera. Podług zaś innych podań, żyje on jeszcze do dziś dnia i kiedyś znowu się pomiędzy ludźmi ukaże. Tak samo zgasła, albo raczej zasnęła narodowość Serbów! (Ob. Królewicz Marko, pieśni narodowe serbskie. Warszawa, 1859).

Mają też Serbowie rodzaj romansów, wierszem pisanych; za przedmiot dla nich zwykle służą czyny wojenne, oraz przygody miłośne bohaterów serbskiej historji. Najpiękniejszym z nich jest „Wesele Maksyma Zernojewicza." Układ dzieła jest bardzo prosty, bez mięszania cudowności; opowiadanie bystre, nadzwyczaj ożywione, epizodów bardzo mało, szczegóły pełne zajęcia. Wypadek w niem opisany należy do owej epoki, kiedy podług pojęć Serbów, Wenecja była przedstawicielką Zachodu, krainą bohaterstwa, bogactw i oświaty, a Doża, najwyższy jej władca był według tradycij ludowych, najpotężniejszym na lądzie i na morzu monarchą. Nie podajemy tu treści ani ustępów z tego poematu, odsyłając czytelników do pięknego przekładu wierszem, przez Wincentego Smacznińskiego dokonanego (Ob. Poezje W. S. Warszawa, 1850, tom 2-gi, str. 31 — 81). Prócz poematów historycznych posiadają Serbowie, również jak wszyscy w ogólności Słowianie, utwory poetyckie, które do rzędu fantastycznych odnieść wypada; cudowność, główny stanowi ich żywioł. Istotą nadprzyrodzoną, głównie w tradycjach serbskich czynną, jest *Wila*, rodzaj jenjuszu, gnomu, silfa. Piękna, szybka w locie, dzika, żyje ona wśród gór, lasów, po nad brzegami rzek i jezior. Posiada nadludzką moc i mądrość, których kapryśnie na złe lub dobre używa. Powiadają, że król Wukaszyn z braćmi budował gród warowny Skadrę (czyli Skutari); lecz praca ich była daremną, bo wzniesione mury zawsze rozwalały się, albo grzęzły w ziemię. Nakoniec ukazuje się Wila i zapowiada Wukaszynowi, że nigdy twierdza nie stanie, jeśli nie każe w jej ścianie zamurować żywcem kobiety z rodziny królewskiej. Król i bracia sami doglądali robotników, a żony ich przynosiły jeść mężom. Wila zaleciła poświęcić tę, która nazajutrz pierwsza przyjdzie ze śniadaniem. Wszyscy trzej bracia zgadzają się poddać się losowi; ale sam król Wukaszyn naprzód zdradza tajemnicę, ostrzega żonę, żeby nie wychodziła z domu; drugi brat postąpił podobnież; najmłodszy tylko dotrzymał słowa. Żona jego, karmiąca niedawno narodzonego syna, w oznaczonej porze przyniosła posiłek mężowi. Wukaszyn natychmiast rozkazał wypełnić to, co mu Wila zaleciła. Trzystu rzemieślników żwawo wzięło się do roboty. Księżna z razu poglądała na to z uśmiechem, nie wiedząc, coby ten żart miał znaczyć; wkrótce jednak, gdy mur dochodził już kolan, rzeczywisty przestrach ją ogarnął; przerażona woła do męża o ratunek, błaga o litość króla, król i wszyscy odbiegli zatykając uszy. Murowano dalej i kamienie otoczyły ją wyżej pasa. Obróciła się wtedy z prośbami do mularzy, by zostawili jej przynajmniej mały otwór, żeby mogła pierś podać swemu niemowlęciu. Zrobiono jej okienko u piersi. „Zostawcie mi jeszcze, — znowu błaga biedna matka, — szczelinę przed oczyma, żebym mogła ztąd patrzeć na dom mój biały i widzieć kiedy moje dziecię odnosić będą." Mularze i tej prośby wysłuchali. Wedle podania, kobieta ta zamurowana cały rok żyła cudem, a potem zamieniła się w kamień, z którego dotąd sączą się dwa źródła, jedno łez, drugie mleka. Jest to Niobe słowiańska.

(dokończenie nastąpi).

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Wtorek, Wielki Teatr. — **Gizella.**

Przyjechali do Warszawy.

Jenerał Major Sawin Ober-Kwatermistrz Korpusu Grenadjerów przybył z Wilna; Dymisjonowany Jenerał Piechoty Karłowicz powrócił z Karlsbad.

Wyjechali z Warszawy.

Rzeczywisty Radca Stanu Kochański wyjechał do Wilna.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 22 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$88\frac{3}{8}$
6ta „ „		$95\frac{1}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	80
Listy zastawne 4%	—	$90\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę		92
„ Petersburg 3 tygodniowy		$102\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny		$620\frac{7}{8}$
„ Paryż 2 „		$79\frac{2}{3}$
„ Hamburg 2 „		$150\frac{3}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$88\frac{3}{4}$
Żyto na targu		
„ na dostawę późniejszą	—	$42\frac{1}{2}$
z Paryża.		
Renta 3%		67 60
Akcje kredytu ruchom		1107

Liverpool, 20 *Sierpnia*. Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianie. W ciągu tygodnia sprzedano 79,050 wańtuchów; Middling Orleans $22\frac{3}{4}$, Upland $22\frac{1}{4}$, Surate 10—$21\frac{1}{4}$, Fair Dhollerach 19—$19\frac{1}{4}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 22 Sierpnia

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		81	92	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.		14	79	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		111	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100					
ditto 500		85	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		76	25	—	—
Weksle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	97	$42\frac{1}{2}$	—	—
„ . . 100 Tal.	k t	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 380 BMk.	2 M.	147	60	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	6	56	6	55
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	25	99	—
Petersburg . . 100 Rs.	1 M.	99	50	99	$33\frac{1}{3}$
„ . . 100 Rs	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr.	2 M.	78	—	—	—
„ . . 300 Fr	1 M	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	87	30	—	—

Wartość kupona bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $57\frac{1}{9}$

„ do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 10

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3703) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Gdy P. Bolesław Ciechomski mekler do handlu bydła, zażądał wydanie sobie kaucji do posady tej złożonej, Magistrat przeto wzywa niniejszem wszystkich którzyby powierzywszy temuż P. Ciechomskiemu pośredniczenie w handlu bydłem mieli jakiekolwiek z tego tytułu do niego pretensje, ażeby z takowemi pismiennie do Magistratu zgłosili się, a to nie później jak w ciągu miesiąca jednego, od daty umieszczenia w pismach niniejszego ogłoszenia, po upływie bowiem tego czasu żadna pretensja rozpoznaną nie będzie i kaucja pomienionemu P. Ciechomskiemu wydaną zostanie.

Warszawa d. 30 Lipca 1863 r.

p. o. Prezydenta,
Szambelan Dworu,
Jego Cesarsko-Królewskiej Mości,
Z. Hr. Wielopolski
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3693) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż na zasadzie art. 5, 2 *d* Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i art. 1 i 2. Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 24 Lutego (8 Marca) 1847 roku Dobra Ziemskie Zalesie z Okręgu Staszowskiego, Gubernii Radomskiej ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, z przyczyny niedopełnienia warunków licytacyjnych, ułożonych przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do sprzdaży przymusowej tychże dóbr w dniu 17 (29) Maja 1863 r. przed podpisanym Rejentem odbytej, wystawione są przez Stanisława Pokutyńskiego właściciela tychże dóbr w mieście Warszawie zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Teofila Hilarego Rauszer Patrona przy Trybunale Cywilnym Radomskim, w mieście Gubernialnem Radomiu zamieszkałego obrane mającego, na koszt i odpowiedzialność Jana Mińskiego w mieście Gubernialnem Radomiu mieszkającego, i prawne zamieszkanie mającego, który dobra te na publicznej sprzedaży w d. 17 (29) Maja r. b. na swoje imię zalicytował, oraz na koszt Rozalii z Żochowskich Tarłowej, w dobrach Zalesiu, Okręgu Staszowskim, Gubernii Radomskiej zamieszkałej, i prawne zamieszkanie obrane mającej, która nabyła praw Jana Mińskiego z zalicytowania powyższych dóbr wypływających, na sprzedaż przymusową powtórną, przez publiczną licytację w Kancelarji podpisanego Rejenta w mieście Radomiu w domu przy ulicy Lubelskiej pod Nr. 120 położonym, umieszczonej, odbyć się mającą w dniu 24 Września (6 Października) 1863 r. Przystępujący do licytacji złożyć winien vadium w sumie rs. 637. Licytacja rozpoczynać się będzie od sumy rs. 20618 Przedaż odbędzie się przed podpisanym Rejentem w terminie wyż oznaczonym od godziny 10ej z rana, gdyby zaś Rejent niebył obecnym, przedaż odbędzie się przed innym zastępującym go Rejentem w jego Kancelarji. Warunki złożone przez władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego do pierwszej sprzedaży są do przejrzenia w księdze wieczystej tych dóbr, objaśnia się tylko: że z vadium złożonego przez nabywcę, na którego koszt i odpowiedzialność sprzedaż obecna jest popierana, opłacone są podatki Skarbowe i raty zaległe od pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na te dobra udzielonej.

Radom d. 22 Lipca (3 Sierpnia) 1863 r.

Adam Damięcki.

(N.D 2287) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Ogłasza się: że z powodu śmierci:

1, Aleksandra Gutta właściciela dóbr ziemskich Trakjany w Okręgu Kalwaryjskim położonych, i wierzyciela sumy złp. 4000 zabezpieczonej, w Dziale IV pod Nr. 23 na dobrach Ochotniki w Okręgu Sejneńskim położonych.

2. Ezyka Dawidowicza Lichtensztejna, właściciela nieruchomości w mieście Gubernialnym Suwałkach przy ulicy Petersburskiej pod N. 804 położonej, i Nr. 1 hypotecznnym oznaczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego termin na dzień 15 (27) Listopada 1863 r. jest oznaczony, strony więc interesowane z prawami swemi w tym terminie do kancelarji podpisanego Rejenta zgłosić się zechcą pod prekluzją,

Suwałki d. 1 (13) Maja 1863 r.

Władysław Rusocki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3939) *Sąd Pokoju Okręgu Szkalbmierskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powdu wniesionego przez Abrahama i Berka braci Wodzisławskich żądania o wywołanie pierwiastkowej regulacji hypoteki następujących nieruchomości w granicach miasta Działoszyc położonych:

a) Domu w mieście Działoszycach, Nr. pol. 16 oznaczonego z placem z tyłu, która to nieruchomość przytyka do węgłów domów: Joska Erlich, Jankla Zylber, Mośka Arena, Rokl v. Bakałarz Szmula Zyngier, Wolfa Kroczak i Jankla Karmiok.

b) Placu dawniej do dworu dóbr Działoszyce należącego, po lewej stronie ulicy od mostu na trakcie Wiślickim znajdującego się, do rynku miasta idącej, jaki to plac rozciąga się wzdłuż od rzeki Jakóbówki, do węgła domu murowanego Icyka Majerczyka i Lisic Goldlusta, zaś wszerz od powyższej ulicy do rynku miasta prowadzącej, aż do ulicy przy domach Isera Ptasznika i Abrahama Mekla znajdujacej się.

Zawiadamia strony interesowane, że termin do tejże regulacji w Sądzie tutejszym na dzień 14 (26) Listopada r. b. godzinę 10ą z rana, oznaczony został.

Wzywa zarazem interesentów, aby w tym terminie osobiście, albo przez pełnomocników urzędownie i szczegolnie umocowanych do takowej się zgłosili, żądania swe i wnioski do protokółu regulacyjnego podali i zaopatrzyli się, w dokumenta prawa ich udowadniające.

Ostrzega ich nadto, że niezgłaszający się w terminie powyższym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanym, tudzież, że jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji oznaczonym nie stawił się, tenże na żądanie któregobądź z interesowanych na karę od rs. 1 kop. 50 do wysokości rs. 7 kop. 50 skazanym będzie, a według art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swoich wierzycieli.

Ogłoszenie, decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną zostanie, nastąpi dnia 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 10ej z rana, na posiedzeniu jawnem tutejszego Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej obecnemi być winni.

Szkalbmierz d. 5 (17) Sierpnia 1863 r.

Za Podsędka,
Podgórski, Pisarz.

(N. D. 3778) *Sąd Pokoju Okręgu Kozienickiego.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Głowaczewie jako to: domu drewnianego gontami krytego pod Nr. 32 położonego z trzech izb i 2 sklepów składającego się, oraz placu pustego łokci 10 od okapu wzdłuż, a szerokiego jak dom, zawiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 5 (17) Listopada r. b. 1863 o godzine 9 z rana, wzywa ich przeto aby do takowej regulacji osobiście bądź przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się. Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej. Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rubla 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli. Ogłoszenie decyzji jaka na skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi na publicznym posiedzeniu Sądu tutejszego d. tegoż samego czyli 5 (17) Listopada r. b. i od dnia tegoż czas do odwołania się od tejże upływać zacznie, ostrzega ich zatem iż w dniu powyższem bez żadnych dalszych wezwań obecnemi być winni.

Kazimierz dnia 15 (27) Lipca 1863 r.

Podsędek, Pomianowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3908) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Pomimo, że ogłoszona w terminach trzechkrotnych licytacja na dostawę w ciągu lat trzech poczynając od dnia 1 (13) Stycznia 1864 r. słomy dla garnizonu miasta Warszawy i obozów pod Warszawą, która poprzednio ogłoszoną była w połączeniu z dostawą drzewa i światła dla wojsk w oddziale pierwszym Gubernii nie przyszła do skutku. Rząd Gubernialny przeto na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych d. 6 (18) Sierpnia r. b. Nr. 20,351/14,001, podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. odbywać się będzie o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernialnego, licytacja in minus na przeciąg czasu jednoroczny to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1864 r., aż tegoż dnia i miesiąca 1865 r. na dostawę samej słomy dla garnizonu miasta Warszawy i dla obozów pod Warszawą od cen następujących:

a) Za pud słomy 40-funtowej dla garnizonu miasta Warszawy kop. $33\frac{3}{4}$, wyraźnie kopiejek trzydzieści trzy i trzy czwarte.

b) Za pud słomy takiejże wagi do obozów i okolic pod Warszawą kop. $31\frac{1}{2}$. Wyraźnie kopiejek trzydzieści jeden i pół, a to przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośne pomiędzy deklarantami licytowanie od cen, które z deklaracji okażą się najkorzystniejszemi dla Skarbu.

Vadium do tej licytacji oznacza się rs. 2000, kaucja rs. 4000, nadmieniając, iż obszerniejsze w tej mierze obwieszczenie, oraz wzory do deklaracji zamieszczone są w Nrach 73, 79, 83 Dziennika Powszechnego i w Nrach 13, 14 i 15 Dziennika Gnego, warunki zaś do powyższej entrepryzy każdodziennie oprócz świąt przejrzane być mogą w godzinach biurowych w Wydziale Wojskowym Rządu Gubernialnego Warszawskiego.

Warszawa dnia 7 (19) Sierpnia 1863 r.

Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 3708) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia że dnia 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 12ej z południa w biurze Rządu Gubernialnego odbywać się będzie głośna in minus licytacja na dostawę przez ciąg roku jednego poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 około 430 sążni półkubicznych drzewa sosnowego na potrzebę więzienia Płockiego, pretium do licytacji oznaczone jest po rs. 3 k. 75 wyraźniej rubli srebrem trzy kopiejek siedmdziesiąt pięć za sążeń półkubiczny dawnej miary, każdy do licytacji przystępujący obowiązany jest złożyć w kasie Gubernialnej vadium rs. 161, szczegółowe zaś warunki w wydziale policyjno wojskowym każdego dnia z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą,

Płock dnia 19 (31) Lipca 1863 r.

Gubernator Cywilny, Dziewanowski.
Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

N. D. 3761) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 15 (27) Sierpnia r. b. o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie placu miejskiego pod Nr 2564*b* przy ulicy Boleść położonego, na czas od dnia 19 Sierpnia (1 Września) r. b. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r. od sumy obliczonej rs 213 kop. 75 rocznie w warunkach do licytacji objętej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą ofiarowaną przez siebie sumę jednorocznej dzierżawy pomienionego placu. Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które nieutrzymującemu si przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej i kwit do nich dołączony nie zostanie przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej, licytacji są do przejżenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się dzierżawy placu miejscowego pod Nr. 2564*b* przy ulicy Boleść położonego przez czas od dnia 19 Sierpnia (1 Września) r. b. do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1866 r. obowiązując się płacić dzierżawy rocznie po rs. N (podpisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej vadium w ilości rs. 45 i na koszta ogłoszenia rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem dnia Mca.

(podpisać imie i nazwisko.)

Warszawa dnia 1 Sierpnia 1863

(D. N. 3783) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 21 Sierpnia (2 Września) r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego, licytacja in minus przez otwarcie opieczętowanych deklaracji podług wzoru poniżej zamieszczonego podać się mających na restaurację Kościoła parafialnego i dzwonnicy w wsi Krzyworzeka od sumy anszlagowej rs. 1087 kop. 84 1/2, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium w 1/10 części to jest rs. 108 kop. 78 1/2 do jednej z kas Skarbowych lub miejskichi które wrazie nieutrzymania się przy licytacj odebrać będzie mógł natychmiast, lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót restauracji Kościoła parafialnego i dzwonnicy w wsi Krzyworzeka stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Vadium do tej entrepryzy złożyłem w kasie N w dowód czego kwit tejże dołączam pisałem w N mca N roku 1863 r. imie i nazwisko oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń dnia 11 (23) Lipca 1863 r.

Szmidecki.

(N. D. 3747) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 19 (31) Sierpnia 1863 r od godziny 8 z rana do 12ej w południe, w biórze moim odbywać się będzie głośna in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entreprysę odbudowania po pogorzeli plebanji r.b. w m. Horodle od sumy anszlagowej rs. 1985 kop. 25 pretendenci mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechcą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym złożyć deklarację opieczętowane podług wzoru niżej domieszczonego na papierze stemplowym kop. 7 1/2, czysto wyraźnie i bez skrobania napisane, z dołączeniem do niej kwitu Kassy Skarbowej na złożone vadium w ilośc rs. 198 kop. 52 1/2, a które składający deklarację osobiście złożyć mogą. Plan i anszlag oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy świąt są do przejrzenia w biórze Naczelnika Powiatu

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 23 Lipca (5 Sierpnia) r. b. Nr. 9459 deklaruje się niniejszym entrepryzy pobudowania po pogorzeli nowej plebanji murowanej r. b. w mieście Horodle za sumę rs. N. wyraźniej rubli srebrem N. a to podług planu i anszlagu przez Kommissją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonego, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym Kwit Kassy N. na złożone vadium w kwors.198 kop. 52 1/2 załączam (lub kwotę rs. 198 kop. 52 1/2 na vadium w gotowiźnie składam) które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku 1863 roku

(podpisać imię i nazwisko.)

Hrubieszów d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r.

Trzciński.

(N. D. 3933) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Naczelnika Powiatu Radzyńskiego w d. 9 (21) Września r. b. o godzinie 11 przed południem, na entreprysę wybudowania domu szkolnego, zabudowania ekonomiczego i sprawienie utensyliów dla szkoły parafialnej g. u. w Zbereżu, odbywać się będzie głośna in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje, od sumy ogólnej rs. 773 k $74\frac{1}{2}$, anszlagiem przez Rząd Gubernialny zatwierdzonym objętej, mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się, i złożyć na ręce Naczelnika Powiatu, deklarację podług wzoru poniżej domieszczonego napisaną, z dołączeniem kwitu na złożone w Kasie Rządowej vadium w kwocie rs. 77 kop. $37\frac{1}{2}$, wyrównywającej 1/10 część sumy anszlagowej.

Uprzedza, że deklaracja nienapisana podług wzoru, skrobana, lub poprawiana, bez dołączenia kwitu na vadium, albo też po terminie podana, przyjętą nie będzie. Wurunki licytacyjne, plan, i anszlagi są do przejrzenia w biurze Powiatu w godzinach służbowych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Radzyńskiego z d. 17 Sierpnia r. b Nr. 9085, podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się wybudować dom szkolny, zabudowanie ekonomiczne i sprawić utensylia dla szkoły parafialnej g. u. we wsi Zbereżu, a to wedle anszlagu i planu, za sumę rs. N. wyraźniej rubli srebrem N. tu wypisać literami poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium w kwocie rs. 77 k. $37\frac{1}{2}$ dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie N. pisałem w N. dnia N. 1863 r. podpisać imie i nazwisko.

Radzyń dnia 17 Sierpnia 1863 r.

Radca Kolegialny, Jaworski.

(N. D. 3784) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Uwiadamiam publiczność że dnia 14 Września r. b. odbędzie się licytacja przez złożenie do godziny 4 z południa w tutejszym biórze Powiatowym opieczętowanych deklaracji na entreprysę wymurowania nowego domu Proboszczowskiego, we wsi Bogdanowie, w obec jednego z członków dozoru Kościelnego Parafii Bogdanow in minus od sumy rs. 2103, kop. $89\frac{1}{4}$ zatwierdzonym anszlagiem objęte, wedle warunków do przejrzenia w biórze Powiatu znajdujących się.

Vadium na dotrzymanie warunków, złożone być ma w kasie Powiatowej lub miejskiej gotowizną w ilości rs. 210 i kwit do deklaracji dołączony. Wzór do deklaracji dołącza się z ostrzeżeniem że inaczej pisane przyjęte nie będą Starozakonni do licytacji tej przypuszczeni nie będą.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego z dnia 10 Sierpnia r. b. N. 8581, podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się podjąć entrepryzy odbudowania nowego domu Proboszczowskiego we wsi Bogdanowie za sumę rs. (wyrazniej rubli srebrem) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym. Kwit kasy na złożone vadium w ilości rs. 210 załączam które w razie nieutrzymania się sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 186

(podpisać imie i nazwisko)

Piotrków dnia 10 Sierpnia 1863 r.

Asesor Kolegjalny, w. z. Grabowski.

(N. D. 3934) *Magistrat Miasta Kalisza*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 3 (15) Września r. b. o god. 12 z rana w biórze Magistratu m. Kalisza, odbywać się będzie głośna in minus licytacja na entreprysę czyszczenia m. Kalisza, a to na czas trzech letni, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do dnia i tegoż miesiąca 1866 r. od sumy rs. 599, rocznie jako dotychczas uiszczanej.

Każdy przeto chęć mający licytowania, winien w czasie i miejscu zwyż oznaczonem osobiście lub przez umocowaną do tego osobę znajdować się, jak niemniej zaopatrzyć się winien w potrzebne vadium do tej licytacji w sumie rs. 60.

Bliższe wiadomości o warunkach tej licyentrepryzy dotyczących, powzięte być mogą każdego dnia w godzinach biórowych z wyłączeniem świąt w biórze Magistratu miasta Kalisza.

Kalisz d. 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Prezydent, Pełka.

(N. D. 3935) *Magistrat Miasta Kalisza.*

Podaje do publicznej wiadomości że w dniu 4 (16) Września r. b. o godzinie 12 z rana w biórze Magistratu Miasta Kalisza odbywać się będzie głośna in minus licytacja na entreprysę opalania latarni w m. Kaliszu przez lat trzy po sobie idących poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. od sumy rs. 756 kop. 50 dotychczas przez entreprenera pobieranej. Każdy więc chęć licytowania mający, winien się w oznaczonzm terminie w miejscu wskazanem zgłosić przy zaopatrzeniu się w vadium rs. 77. Bliższa wiadomość udzielona być może w każdym dniu w godzinach biórowych w tutejszym Magistracie wyjąwszy dni świątecznych.

Kalisz d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1863 r.

Prezydent, Pełka.

(N. D. 3709) *Magistrat Miasta Chęcin.*

Podaje do powszechnej wiadomości że naznaczona licytacja na dzień 17 (29) Lipca r. b. spełzła bez skutku, przeto oznacza nowy drugi termin na dzień 11 Września r. b. która odbędzie się w kancelarji magistratu miasa Chęcin in plus licytacja głośna na wydzierżawienie dochodu kasy miejskiej miasta Chęcin z targowego, jarmarcznego i brukowego, na przeciąg czasu od dnia 1 Stycznia 1864 r. do ostatniego Grudnia 1866 r. która rozpoczynać się będzie od kwoty rs. 760 kop. 50, jako sumy podotąd opłacanego rocznie czynszu, przystępujący do licytacji obowiązany złożyć vadium w gotowiznie w kwocie rs. 152 kop. 10 warunki tej licytacji każdego czasu w biurze magistratu tutejszego w godzinach biórowych przejrzane być mogą.

Chęciny dnia 17 (29) 1863 r.

Burmistrz, Skubniewski.

(N. D. 3763) *Burmistrz Miasta Brzezin.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Sierpnia r. b o godzinie 2ej po południu i dni następnych, aż do ukończenia w Kancelarji Magistratu Miasta Brzezin, odbędą się głośne in plus licytacje na wydzierżawienie:

		od rs.	kop.
1.	Jatek Rzeźniczo-Piekarskich	366	15
2.	Targowego, Jarmarcznego i Brukowego	163	60
3	Polowania na gruntach gminy miasta Brzezin	7	50
4.	Z wydzierżawienia miar i wag	7	24
5.	Z łaźni żydowskiej.	90	
6.	Z pierwszego miejsca przed Thorą	52	17
7.	Dochodu z jabłka rajskiego	12	
8.	Z pokładnego	6	40
9.	Z obrzezania i szlubów	5	15
10.	Z ławek buznicznych	5	
11.	Kollekty czyli dochodu z ofiar	4	

Każdego przeto mającego chęć zadzierżawienia którego z powyższych dochodów po zaopatrzeniu się w vadium przepisane w terminie i miejscu wyż wymienionym zaprasza.

Inne warunki są do przejrzenia w miejscowym Magistracie każdodziennie w godzinach służbowych z wyłączeniem świąt.

Brzeziny d. 19 (31) Lipca 1863 r.

J. Kowalski

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3749) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Zapozywa: 1. Franciszka Biłka b. ucznia Szkoły przygotowawczej, 2. Wincensego Żelichłwskiego czeladnika krawieckiego, 3. Aleksandra Fiszer, 4. Edwarda Strzelbickiego b. uczniów szkoły wyższej Realnej, 5. Michała Kwiatkowskiego służącego, wszystkich z miasta Kielc pochodzących. nateraz z pobytu niewiadomych, ażeby w Sądzie tutejszym dla ogłoszenia wyroku w ich sprawie zapadłego w d. 15. stawili się lub o miejscu swego zamieszkania donieśli.

Kielce d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Miciński.

(N. D 3788) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Karola Staszewskiego, rządcę dóbr Kobiele Wielkie, tamże w Okręgu Radomskim stałe zamieszkanie mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie tutejszym dla połuchania wyroku w jego własnej sprawie wydanego, lub iżby w tymże przeciągu czasu o obecnym pobycie swym doniósł pod skutkami prawa.

Piotrków dnia 31 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński

(N. D. 3757) *Sąd Policj Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 15 (27) Czerwca r. b. w teritorium wsi Złotowa w Okręgu Mławskim przy drodze na wierzbie, przez niewyśledzonych dotąd sprawców powieszoną została na lince Franciszka Ziembicka z miasta Szreńska pochodząca. Wzywa zatem uprzejmie wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, oraz prywatne osoby, iżby wrazie podejrzenia osiągniętego o sprawcach powyższego czyn u najbliższemu, Sądowi lub tutejszemu wiadomość udzielić raczyły.

Płock d. 18 (30) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3755) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jakóba Mazur ostatnio w m. Mławie zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, iżby się stawił w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30-tu od daty dzisiejszej licząc, albowiem w razie przeciwnym podług prawa co do niego postąpione będzie.

Płock d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N D. 3786) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego*

W myśl obowiązujących przepisów prawa podaje do powszechnej wiadomości, iż Gierszoz Borensztejn starszy felczer z miasta Książa wyrokiem Sądu tutejszego z d. 16 (28) Grudnia 1861 r. na teraz już prawomocnym za nie dozwolone i błędne leczenie, na karę pieniężną rs. 10 albo areszt przez tygodni trzy, z wolnym wyborem chłosty rózg 20 (dwadzieścia) skazany został.

Chęciny dnia 6 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 3758) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 (23) Czerwca r. b. na territorjum wsi Łązko w Ogu Mławskim, nieznany z imienia i nazwiska i pochodzenia, człowiek lat 40 mieć mogący, budowy ciała silnej, twarzy okrągłej włosów ciemnych, gęstych, takichże wąsów ku dołowi opadających, ubrany w kurtkę nankinową, koloru szaraczkowego, takież spodnie, kamizelkę granatową sukienną, koszulę lnianą buty długie juchtowe, prawdopodobnie przez dwóch nieznanych, z imienia i nazwiska ludzi zabitym został i na miejscu zwanem Glinki pochowany Wzywa więc osoby mogące posiadać wiadomość o pochodzeniu powyzszego człowieka lub o sprawcach tego czynu iżby tęż wiadomość tutejszemu Sądowi lub najbliższemu ich zamieszkania udzielić zechciały.

Płock d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

DONIESIENIA PRYWATNE.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3452) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że Oblig Banku pod Nr. 12,856 na złożony w dniu 7 (19) Lutego 1848 r. przez Elżbietę Łukionową na rzec, nieletnich jej dzieci Stefana i Kuźmy, kapitał rs. 74 kop. 50 zaginął.

Wzywa przeto każdego, ktoby był w posiadanie tego Obligu, iżby takowy w Kantorze Banku złożył, lub też mając wiadomość o miejscu jego znajdowania się, Bankowi doniósł przed dniem 1 (13) Września 1863 r., po tym albowiem terminie Oblig Nr. 12,856 oznaczony, umorzony będzie, i nikt z niego korzystać nie może, gdyż kapitał rzeczony, po dopełnieniu formalności przepisanych, właścicielom wypłacony będzie wraz z procentem.

Warszawa dnia 1 (13) Lipca 1863 r.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu. S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Makulec.

(N. D. 3951) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Moździeńskiego w mieście Kielcach, podając do wiadomości, iż 1/4 losu pod Nrem 3391 lit. *b* z 5 kl. 101 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 7 (19) Sierpnia 1863 r.

Naczelnik Urzędu, Loeschern.
za Sekretarza Urzędu, Wesołowski.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.